Nr. 25. Kraków, Piątek 31 Stycznia 1890. Rocznik IX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Admintstracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie koncess. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. Śmidowicza w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza. — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Doskocki i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za luty:

W miejscu	**1** złr. **80** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi . .	**2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . .	**2** złr. **50** ct.

za luty i marzec:

W miejscu . . .	**3** złr. **60** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi .	**4** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . .	**5** złr. — ct.

Wydatki na oświatę w Galicyi.

W zestawieniu cyfr galicyjskich z budżetu państwa na rok 1890 — podaliśmy jako wydatek ministerstwa wyznań i oświaty na Galicyę sumę 3,644.508 złr. Podnosi się ona jeszcze o drobną stosunkowo kwotę 2.200 złr. na szkoły muzyczne we Lwowie i Krakowie, którą poprzednio przeoczyliśmy tak, że cały wydatek wynosi 3,646.708 złr., z czego na wyznania wypada 1,471.577 złr. — a na oświatę 2,175.131 złr. W porównaniu z budżetem na rok 1889 jest wydatek na szkoły preliminowany o 58.990 złr. wyżej. Przypatrzmy się poszczególnym cyfrom tego budżetu.

Na akademię umiejętności w Krakowie preliminowano stałą przed rokiem podwyższoną dotacyę 16.000 złr. Na szkołę sztuk pięknych w Krakowie 19.910 złr. — o 158 złr. więcej niż przed rokiem — na obie szkoły muzyczne stałą dotacyę 2.200 złr. Trudno powstrzymać się tu od uwagi, że dotacya niespełna 20.000 złr. na szkołę sztuk pięknych jest śmiesznie niską, i że w granicach takiego budżetu trudno zaprawdę szkole spełnić swe wielkie zadanie.

Wydatek na oba uniwersytety i na lwowską politechnikę wynosi razem 627.250 złr. — o 20.950 złr. więcej, niż na rok 1889 — a mianowicie: Na uniwersytet Jagielloński 310.150 złr., o 4.050 złr. więcej; na uniwersytet lwowski 224.400 złr. — o 15.400 złr. więcej, na politechnikę lwowską 92.700 złr. — o 1.500 złr. wiecej. Zatrzymamy się nieco przy cyfrach budżetu uniwersytetu Jagiellońskiego, jako szczególniej zajmujących dla naszych krakowskich czytelników. Powyższa kwota 310.150 złr. dzieli się na 280.400 złr. wydatków zwyczajnych i 29.750 nadzwyczajnych. Z wydatków zwyczajnych wypada na wydział teologiczny 15.838 złr. (bez zmiany), lekarski 93.793 złr. (więcej o 2.984, niż na rok ubiegły), prawno-polityczny 30.683 złr. (mniej o 616 złr.), filozoficzny 89.043 złr. (więcej o 2.984 złr.) Doliczywszy jeszcze wydatki na zarząd, kancelaryę, bibliotekę, bursę i t. p. otrzymamy powyższą sumę 280.400 złr., która jest o 10.500 złr. wyższą od preliminowanych na r. 1889 wydatków zwyczajnych.

Wydatki nadzwyczajne za to dość znacznie, bo o 6.450 złr. zmniejszyły się w porównaniu z rokiem 1889. Odpadł mianowicie wydatek na wykończenie budowy kliniki chirurgicznej i jej wewnętrzne urządzenie — natomiast zaś wstawiono tutaj, w wydatki nadzwyczajne, 25.000 złr. na „zaprowadzenie nauki rolnictwa w wydziale filozoficznym“.

W objaśnieniach do budżetu ministerstwo nie podaje szczegółów co do sposobu użycia tej sumy i traktuje rzecz dość lakonicznie. Przypomina uchwałę Sejmu galicyjskiego — wskazuje na dar 15.000 rubli na ten cel przez „bezimiennego“ (? wszak dawca jest wiadomy — jest nim hr. Muszyński) dawcę i na przyrzeczenie gminy miasta Krakowa, która oświadczyła gotowość udzielenia gruntu na pole doświadczalne. Minister uznaje tedy, że „urzeczywistnienie tej myśli ma bardzo daleko sięgającą donioslość dla rolniczych interesów Galicyi“ — a wobec uczynionych ofiar sądzi, iż wydatek 10.000 złr. ze skarbu państwa wystarczy na zaprowadzenie nauki rolnictwa w wydziale filozoficznym. Wstawia zatem do wydatków kwotę 25.000 złr., a do dochodów 15.000 złr., którą z przyrzeczonych darów spodziewa się w r. 1890 zrealizować.

Inne nadzwyczajne wydatki na uniwersytet Jagielloński preliminowane są: 750 złr. na otoczenie ogrodu botanicznego żelaznemi sztachetami — 1000 złr. na różne sprawunki w klinikach — 500 złr. na uzupełnienie zbiorów instytutu farmakologicznego — 1000 złr. na zbiory historyi sztuki (pierwsza rata z przyrzeczonych 2000 złr.) — 400 złr. na bibliotekę podręczną seminaryum historycznego (pierwsza rata z przyrzeczonych 800 złr.) — wreszcie 1100 złr. na sprawienie szaf bibliotecznych do czterech sal, które skutkiem przeniesienia gabinetu archeologicznego do *collegium novum* zostały w gmachu bibliotecznym opróżnione i do biblioteki przydzielone.

W zaniedbanym ze strony rządu uniwersytecie lwowskim wynoszą nadzwyczajne wydatki na ten rok dość poważną kwotę 66.100 złr. — a mianowicie: 35.000 jako druga rata na budowę instytutu chemicznego, 8000 złr. na budowę nowej cieplarni w ogrodzie botanicznym i 23.100 złr. jako dziewiąta rata za zakupiony przez rząd gmach uniwersytecki.

Dla porównania zestawmy wydatki na nasze uniwersytety z budżetami innych austryackich uniwersytetów na rok 1890:

Wiedeń	899.800	złr.
Praga	797.220	„
Grac	311.100	„
Kraków	310.150	„
Insbruk	258.200	„
Lwów	224.400	„
Czerniowce	112.500	„

Również i lwowska politechnika zajmuje co do uposażenia dopiero przedostatnie miejsce w szeregu austryackich szkół politechnicznych — a mianowicie:

Wiedeń	265.300	złr.
Praga	241.700	„
Grac	110.650	„
Lwów	92.700	„
Berno	91.070	„

Na szkoły średnie w Galicyi preliminuje rząd na rok 1890 kwotę 992.100 złr. — o złr. 10.100 więcej niż na rok ubiegły — a mianowicie na gimnazya 862.800 złr. (o 11.100 złr. więcej) na szkoły realne 129.300 złr. (1.000 złr. mniej). Z wyjaśnień do budżetu ministerstwa oświaty dołączonych dowiadujemy się, skąd powstaje tu zwyżka wydatków i co rząd w roku 1890 dla galicyjskich gimnazyów uczynić zamierza. Są więc projektowane nowe posady nauczycielskie od roku szkolnego 1890/91, a mianowicie 7 posad dla Krakowa, a 6 posad dla Lwowa — dalej posada grecko-katolickiego katechety w Sanoku i nauczyciela rysunków w Stryju — dalsze uzupełnienie wyższego gimnazyum w Bochni i ruskich paralelek w Przemyślu — a z wydatków nadzwyczajnych wybudowanie sali gimnastycznej w Stanisławowie, pokrycie nowym dachem gimnazyum w Drohobyczu i inne roboty. O nowych gimnazyach, pomimo tylokrotnych przyrzeczeń, nic się z budżetu nie dowiadujemy — prawdopodobnie więc jeszcze lat kilka czekać na to przyjdzie. To też pomimo pewnego podwyższenia wydatku, w niczem się nie zmienia ten wielce anormalny stosunek, że gdy w Czechach rząd wydaje na szkoły średnie 1,502.959 złr. — w Galicyi pomimo większej ludności, wydatek ten wynosi przeszło o ½ miliona mniej.

Wydatek na nadzór szkolny preliminowano w kwocie 115.083 złr. o 2.532 złr. więcej, niż na rok ubiegły. Ta zwyżka wydatków wynika głównie ze zmian osobistych w personalu inspektorów, a tylko w drobnej części z rzeczywistego polepszenia stanu rzeczy, liczba inspektorów okręgowych bowiem ma być powiększoną tylko o jednego — z 44 na 45 — wobec czego zawsze jeszcze z uczuciem zazdrości spoglądać musimy na 77 inspektorów w Czechach a 51 w małej Morawii. (Dok. nast.).

Z pod zaboru pruskiego.

W Poznaniu odbyło się d. 27 b. m. po południu o godz. 4 zebranie wyborcze całego okręgu wyborczego poznańskiego t. j. miasta Poznania i powiatów wschodnio- i zachodnio-poznańskiego. Wielka sala bazarowa nie zdołała pomieścić licznego grona obywateli, z samego Poznania zebrało się około 800 wyborców tak, że wielu musiało pozostać na korytarzach. Zgromadzenie zagaił redaktor *Dzien. Posn.* p. Franciszek Dobrowolski, dziękując zebranym za dotychczasową skuteczną pracę na polu politycznem i wzywając do dalszego gorliwego pełnienia obowiązków wobec trudnego położenia.

Na wniosek p. Dobrowolskiego obrało zebranie przewodniczącym swym p. dra Stasińskiego, poczem p. Dobrowolski powitał obecnego, dotychczasowego posła poznańskiego p. Stefana Cegielskiego, który miał złożyć sprawozdanie ze swojej działalności poselskiej. P. Cegielski w dwugodzinnej mowie blisko dał pogląd na działalność Koła polskiego podczas ubiegłej sesyi parlamentarnej i pod koniec wystąpił słusznie przeciwko krzywdzącej Koło polskie pogłosce, pojawiającej się nietylko w kołach mniej inteligentnych, ale niestety także i wśród inteligencyi. Mowę swoją zakończył p. Cegielski w następujący sposób:

„Nie wiem, z kogo Koło się będzie w przyszłości składało, wiem przecież, że wytrwa w kierunku swych poprzedników, a oparte na solidarności politycznej bronić będzie narodowości i wiary. Nie pomogą perswazye tych, którzy mogą się odezwać: „Cóż to pomogło wam, zubożeliście, dobra z rąk waszych wychodzą, język wam zabrano, towarzystwa dozorowane, karyery zamknięte, oto rezultaty polityki waszej, czyż nie lepiej wziąć rozbrat z mrzonkami, porzucić dawne wyobrażenia, a przystać do nas, którzy tak jesteśmy potężni i którzy wam wszystko dać możemy?“ Na to odpowiemy: „To wszystko prawda, ale my za dobra materyalne nie sprzedamy tego, co mamy najświętszego, nie sprzedamy naszego języka, naszej narodowej odrębności, naszego obyczaju — my — chociaż nieszczęśliwi — chcemy zostać Polakami!“ I przyjdzie czas, że sprawiedliwości stanie się zadość, że nietylko moralne zwycięstwo będzie po naszej stronie. A na to potrzeba zgody, wyrozumiałości, wspólnej pracy, a nie rozterki, nienawiści, podżegania klas i ciągłej krytyki! *Viribus unitis*, wspólnemi siłami, moi panowie, a Bóg, widząc, że obok znoszenia cierpień nauczyliśmy się nietylko rozpraszać się lub rozbijać, ale pracować i w zgodzie się skupiać, zawoła: Narodzie polski, skończyły się twoje męki, teraz odbierz nagrodę!“

Sprawozdanie posła przyjęło zgromadzenie oklaskami i serdecznem podziękowaniem.

Po ukończeniu wspólnego zebrania odbyły się osobno zgromadzenia wyborców miasta Poznania i powiatów poznańskich. Na zgromadzeniu powiatowem przyjęto jednomyślnie trzech kandydatów na krzesło poselskie: 1) p. Stefana Cegielskiego, 2) p. Leona Czarlińskiego i 3) księdza dra Jażdżewskiego.

Ostatecznie radzono nad agitacyą wyborczą, która to sprawa wywołała długą i gorącą dyskusyę, tak że przewodniczący dopiero około 7-mej zamknął posiedzenie.

Korespondencya „Nowej Reformy“

Lwów, 28 stycznia.

(W sprawie wyborów w powiecie brzeżańskim.)

(*N.*) Wiecie już, iż centralny komitet przedwyborczy dla wschodniej części kraju, jako kandydata na krzesło poselskie do Rady państwa z okręgu wyborczego Brzeżany-Podhajce-Rohatyn, zatwierdził i wyborcom zaleca p. Kazimierza Zarębę. W ogłoszeniu centralnego komitetu powiedziano, że kandydat ten na zgromadzeniu delegatów komitetów powiatowych otrzymał 34 głosy na 37 głosujących. Arytmetyka jest po stronie komitetu — 34 jest więcej niż 3, — to się zaprzeczyć nie da. Ale warto wiedzieć, jakim sposobem arytmetyka stanęła tu po stronie tegoż samego kandydata, który w czasie ostatnich wyborów sejmowych stawał i — upadł.

Już w czasie obrad Sejmu w październiku i listopadzie, zajmowano się żywo sprawą wyboru do Rady państwa z wspomnianego okręgu wyborczego. Posłował stamtąd hr. Roman Potocki, posłował trochę *per nefas*, był bowiem w roku 1885 wybrany większością jednego tylko głosu, a kiedy się rozpatrzono w aktach wyborczych, okazało się, iż wybór ten jest stanowczo nieważny i zatwierdzonym być nie może. Sposobem, ostatniemi czasy bardzo praktykowanym, zwlekano sprawdzenie wyboru tego przez całe cztery lata i byłby może hr. Potocki przez całe sześciolecie dzierżył mandat, gdyby nie okoliczność, iż skutkiem śmierci ojca, śp. Alfreda Potockiego, miał wstąpić do Izby panów, jako dziedziczny jej członek. I wtedy jeszcze zastanawiano się nad tem, czy nie mógłby hr. Potocki odroczyć jeszcze wstąpienia do Izby panów i w ten sposób mandat poselski do końca sześciolecia zatrzymać, — ale ostatecznie zgodzono się, iż byłoby to już zbyt rażące i hr. Potocki mandat złożył. Komitet centralny zaczął już wtedy myśleć o kandydacie i zwrócił uwagę na burmistrza miasta Podhajec, p. Borowskiego. Jest to człowiek cichej, sumiennej pracy a wielkiej zasługi. Powiat podhajecki i miasto Podhajce mogą o tych jego pracach i zasługach wiele powiedzieć. Na każdem polu życia publicznego, w powiecie, gminie, w stowarzyszeniach, w sprawach szkół i oświaty, w pracach nad ekonomicznem podniesieniem ludności, — wszędzie był czynnym skutecznie, a jako notaryusz, postępował z ludem tak rzetelnie, takim jest prawdziwym opiekunem wszystkich, którzy opieki prawnej i pomocy potrzebują, że pozyskał sobie szczere zaufanie i przywiązanie ludu. Co zaś właśnie w tym okręgu wyborczym bardzo wiele znaczy, ma on mir wielki między Rusinami i kandydatura jego, jako pojednawcza, napotkałaby wśród Rusinów daleko mniej oporu, nie wywołałaby ani w części tak silnej walki, jaką wywoła tam kandydatura każdego innego Polaka.

Komitet centralny tedy, w pierwszym zapędzie — a wiadomo, że pierwszy instynkt bywa najlepszy — zawezwał pana Borowskiego poufnie, by kandydował. Było to podczas Sejmu. Pan Borowski na wezwanie do Lwowa przybył — opierał się bardzo stanowczo tej kandydaturze — prosił, by go nie wyrywano od tych zajęć i prac miejscowych, z któremi się zrósł, ale w końcu uległ prośbom i namowom i oświadczył, że kandydować będzie. To oświadczenie jego przyjęto z radością i uznaniem, dziękowano mu za nie, jako za czyn obywatelski i p. Borowski wrócił do domu w przeświadczeniu, że kandydatura jego w komitecie centralnym stoi.

Tymczasem — z pierwszym śniegiem — zmienia się usposobienie powag komitetu. Czyśmy się też przypadkiem nie zagalopowali? Borowski — notaryusz — demokrata z przekonań i czynów — nie wiedzieć czy *natus*, a wiadomo, że jeszcze nie *possessionatus* — ba! uczestnik wiecu miast i miasteczek! A gdyby się też znalazł jakiś „nasz“, któryby mógł Rusina pokonać i nie byłby w Kole polskiem „niebezpieczny?“ Słowem — temperatura zapału początkowego zaczęła opadać, zwłaszcza, że z grona reprezentantów wielkiej własności tego okręgu wyborczego zaczęła się podnosić akcya za p. Kazimierzem Zarębą. Zaczęły się coraz częstsze przejażdżki między Lwowem a Brzeżanami i Podhajcami — powagi powiatowe konferowały od czasu do czasu z powagami krajowemi — i po cichu powiedziano sobie: lepszy *possessionatus*, niż notaryusz i demokrata. Wtedy p. Borowski, widząc co się święci, nie chcąc walki na dwie strony, zniechęcony dwulicowem postępowaniem powag komitetowych — wycofał swoją kandydaturę i oto tajemnica owego arytmetycznego rezultatu: 34 głosów za p. Zarębą na 37 głosujących.

Obszernych komentarzy nie potrzeba. Okręg wyborczy, w którym hr. Potocki w siedzibie Potoczczyzny zdobywa mandat przeciw Rusinowi tylko większością 1 głosu, która zresztą potem okazała się mniejszością — taki okręg wyborczy, jeżeli ma zostać w rękach polskich, to tylko za pomocą takiej kandydatury pojednawczej, jak p. Borowskiego, kandydatury człowieka mającego prawdziwy mir i zaufanie w szerokich warstwach ludowych u Rusinów zarówno jak u Polaków. P. Zaręba raz już do walki stawał i mimo potężnego poparcia z góry — upadł. Po cóż ta druga próba? I czy komitet centralny, który kandydata wzywa, zaprasza, zachęca, wszelkie mu poparcie przyrzeka — a potem ze względów partyjnych go opuszcza i zawód mu czyni, może liczyć na powszechne uznanie i posłuch? czy zdobędzie sobie dostateczną powagę do kierowania ważną sprawą wyborów? czy może uzurpować miano „krajowego“ — to znaczy: stojącego po nad stronnictwami? Niech sobie na to odpowiedzą „powagi“ komitetu i jego większość.

Lwów, 29 stycznia.

(Budowa teatru we Lwowie. — Nowa katedra na politechnice. — Akcya ratunkowa. — Z życia młodzieży akademickiej)

(*D*) Wczoraj wieczorem zebrał się w sali ratuszowej komitet budowy teatru we Lwowie celem ostatecznego rozstrzygnięcia pytania, na jakiem miejscu ma stanąć gmach teatralny. Wiadomo bowiem, że opinia publiczna co do wyboru miejsca podzieliła się na trzy części. Jedni chcieli, by gmach stanął w ogrodzie miejskim na osi ulicy Trzeciego Maja, inni na wałach gubernatorskich, poniżej pałacu arcybiskupiego, a najwięcej zwolenników miał plac Gołuchowskich, w pobliżu obecnego teatru. Imieniem komisyi technicznej przedstawił komitetowi motywowane sprawozdanie p. Kuhn, a przytoczywszy wszystkie argumenta przeciwko zabudowywaniu ogrodu miejskiego, któryby zeszedł wskutek tego do rzędu skweru, postawił wniosek, aby teatr budować na placu Gołuchowskich, frontem do esplanady Wałów hetmańskich. Grunt sprzyja budowie; płynąca przez ten plac zasklepiona Pełtew zajmuje taki kierunek, że zagłębienie sceniczne przypadnie poza obrębem betonowanego koryta. Gmach na tem miejscu zbudowany byłby pięknem zakończeniem długiej linii plantacyi, ciągnących się od placu Halickiego. Za budową teatru w ogrodzie miejskim przemawiali gorąco pp. Marchwicki, Starkel i Zgórski. Za placem Gołuchowskich: prof. Roszkowski, Kędzierski, Małecki i inni. W imiennem głosowaniu za budową w ogrodzie oświadczyło się 12 komitetowych, za budową na placu Gołuchowskich 21. Projekt budowy teatru na wałach gubernatorskich pominięto zupełnie. Wynik ten przedstawiony zostanie Radzie miejskiej do ostatecznego zatwierdzenia. Swoją drogą Rada miejska może powziąć jeszcze inną uchwałę.

Kolegium profesorów szkoły politechnicznej we Lwowie uchwaliło prosić ministerstwo wyznań i oświaty o rozdzielenie obowiązków, połączonych dotąd z katedrą geodezyi na dwie katedry zwyczajne, a mianowicie na katedrę geodezyi i katedrę miernictwa, nadto uchwalono prosić o systemizowanie nowej katedry astronomii i wyższej geodezyi. Profesor, który otrzyma tę nową katedrę, będzie miał obowiązek obok wykładów astronomii i wyższej geodezyi prowadzić systematycznie spostrzeżenia astronomiczne, meteorologiczne i magnetyczne w obserwatoryum szkoły politechnicznej.

Oddział lwowski Towarzystwa gospodarskiego w myśl uchwał, powziętych na ostatniem zebraniu wyda w tych dniach do wszystkich swych członków, do Kółek rolniczych i do wszystkich gotowych służyć sprawie publicznej odezwę, aby zechcieli zebrać w najbliższej okolicy swego zamieszkania pewne daty, mogące doprowadzić do rzeczywistego ocenienia stopnia niedostatku zboża na zasiew i karmy dla inwentarza. W tym celu do odezwy będzie załączony wykaz do wypełnienia z następującemi pytaniami: 1) miejsce zamieszkania sprawozdawcy, uzupełniającego wykaz; 2) nazwa miejscowości, do której odnoszą się daty; 3) czy zachodzi obawa uzasadniona braku zboża na zasiew wiosenny; 4) ile i jakiego zboża brakować będzie w tej okolicy; 5) gdzie najbliżej i najpewniej możnaby zakupić potrzebne zboże i po jakiej cenie; 6) czy niedostatek paszy jest znaczny w porównaniu do zwykłych średnich zbiorów; 7) ile i jakiej paszy dokupićby potrzeba, ażeby przezimować potrzebny w gospodarstwie inwentarz żywy; 8) gdzie najbliżej i najpewniej możnaby zakupić siano i słomę i po jakiej cenie; 9) czy z powodu niedostatku wysprzedano przed zimą więcej inwentarza niż po inne lata; 10) czy z powodu tej wysprzedaży nie będzie brakować inwentarza roboczego na wiosnę; 11) ile potrzeba będzie dokupić koni lub wołów na wiosnę, aby rolę obrobić; 12) czy w miejscu zamieszkania sprawozdawcy lub w okolicy nie ma do sprzedania zapasów zboża, siana lub słomy? ile? i po jakiej cenie? Sądzimy, że ze względu na ważność sprawy nikt z kompetentnych nie odmówi jak najspieszniejszego załatwienia prośby Towarzystwa i pospieszy mu z pomocą.

Zajścia na Uniwersytecie Jagiellońskim poruszyły i naszą młodzież akademicką. Wczoraj nadzwyczajne posiedzenie Wydziału Czytelni akademickiej uchwaliło wysłać telegram do młodzieży akademickiej krakowskiej i wybrało komisyę do zbierania składek na rzecz relegowanych kolegów. Podobnie postąpili sobie technicy i dublańczycy. Pojmujemy, iż na pierwszą wieść o smutnych nieporozumieniach między młodzieżą akademicką, a profesorami w Krakowie, musiało się w sercach tutejszej młodzieży obudzić żywe współczucie.

Niepojętym jest dla nas wyrok senatu akademickiego krakowskiego. Trzymając się słów samegoż pisma rektora, widzimy tylko wykroczenia przeciwko formie, jakieś tendencyjne przedstawienie Wydziałowi „Czytelni“ rozmowy z rektorem, lub zamieszczanie jakichś artykułów, uwłaczających „powadze profesorów uniwersytetu i godności senatu akademickiego“, że wreszcie uczniowie relegowani „umieszczali artykuły, popierające jaskrawo walkę klas społecznych.“ Niepodobna przypuścić, ażeby tego rodzaju przewinienia miały i mogły zgodnie z duchem ustaw uniwersyteckich pociągać za sobą relegacyę uczniów na cztery półrocza, tj. zamykanie im po prostu przyszłości. Naszem zdaniem na uczniów inaczej myślących, których wpływ na kolegów uważano za szkodliwy, powinien był wystarczyć osobisty wpływ profesorów. Surowość zaś senatu zdziałała tylko tyle, że bardzo wielu takich, którzy nie godzą się wcale z tendencyami akademików ukaranych, stanęło po ich stronie, broniąc swobody słuchaczów uniwersytetu.

Że akademicy wzburzeni wyprawili nieprzyzwoitą demonstracyę profesorowi, któremu niedawno, gdy miał być powołanym do Lwowa na miejsce Biesiadeckiego, robili owacye, to są objawy tego, że w całej tej sprawie działają ludzie, którym nie wiele zależy na powadze akademików, na solidarności koleżeńskiej, a już najmniej na powadze nauki i naszych uniwersytetów.

Warszawa, 26 stycznia.

(W sprawie adresu do Rubinsteina).

W ostatnich kilku tygodniach wielu tutejszych muzyków odebrało listy anonimowe z Krakowa, mniej więcej jednakowej treści, zawierające oburzenie z powodu adresu, wysłanego do Rubinsteina na uroczystość jego jubileuszu. Listy te, które podyktowało zapewne szlachetne i bardzo naturalne oburzenie, dowodzą jednak, że w Krakowie wiele jest osób bardzo niedokładnie obznajmionych ze stosunkami warszawskiemi, skoro autorowie tych listów mogli przypuszczać, że tutejsi muzycy podpisywali adres dobrowolnie, a nie pod srogim przymusem, który będąc u nas chlebem powszednim, przestał już dziwić tutaj kogokolwiek, tak że nikt w Warszawie ani posądza nawet biednych muzyków, aby tak upokarzający adres mieli podpisywać dobrowolnie. Jeden tylko Kraków, będący dla nas tem, czem Mekka dla Turków, a Ziemia Obiecana dla Żydów, — tak niedaleki od nas, a jednak odgrodzony chińskim murem ceł i paszportów, — tak mało posiada dokładnych wiadomości o tutejszych stosunkach, że niektórzy z jego mieszkańców mogą wątpić o tem, że u nas wszelkie adresy podpisują się tylko pod silną presyą władz rządowych, jak to było (żeby daleko w przeszłość nie sięgać) przed wojną turecką 1877 r. — i dziś się ciągle powtarza z chłopami, na których wymuszają dobrowolne adresy wraz z ofiarami na pamiątkę cudownego ocalenia cesarza podczas jego podróży zeszłorocznej. W Krakowie widocznie tak mało znają tutejsze stosunki muzyczne, że listy anonimowe poodbierali i muzycy, nie należący do konserwatoryum, a nawet jeden nie żyjący od lat dwóch. Zasięgnąwszy u najlepszych źródeł wiadomości o przebiegu wspomnianego adresu, pozwalam sobie udzielić następujących całkiem autentycznych szczegółów:

Delegatem od warszawskiego konserwatoryum na uroczystość jubileuszu został mianowany przez rząd prezes zarządu Rudolf Strobl. Jest to pół Polak, pół Niemiec, władający doskonale jednym i drugim językiem, ale mówiący bardzo słabo po moskiewsku. Z tego powodu pragnął on przed wyjazdem nauczyć się adresu na pamięć, ażeby się nie skompromitować w Petersburgu lichem jego odczytaniem. Pomimo jednak największego starania, nie mógł on dostać tekstu adresu, układanego w sekrecie przez radę nadzorczą konserwatoryum (złożoną z 3 Moskali i niestety! 2 Polaków) Dopiero w wigilię odjazdu delegata zwołano wszystkich nauczycieli i kazano pospiesznie podpisywać adres, nie przeczytawszy go wprzód obecnym; nikt więc nie wiedział nawet co podpisuje. Kto zna tutejsze stosunki, tego to nie zadziwi, że obecność szlif generalskich zamknęła usta obecnym, i że nikt się nie spytał: co my podpisujemy? Prawda wyszła niedługo na wierzch, obecni dowiedzieli się brzmienia tekstu, ale adres był podpisany. Zaręczyć mogę, że nikt nie posądził tutaj muzyków o brak polskich uczuć, lub cywilnej odwagi, o małoduszność, o zbytek uległości... każdemu miły kawałek chleba, a nikt nie pożąda bezpłatnej podróży na Wschód.

Dowiedziałem się z najlepszego źródła, że w Petersburgu śmiano się z adresu warszawskiego, inne adresy miały za tło muzykę, a warszawski

miał politykę i prawosławny patryotyzm, czego dowodem oprócz treści jest i język. — Myślicie może, że adres był napisany po rosyjsku? Toby było za mało patryotyczne, posunięto więc szowinizm tak daleko, że go naszpikowano wyrazami i wyrażeniami starosłowiańskiemi, moskiewsko-cerkiewnemi, ażeby brzmiał więcej prawosławnie. Nie rzucajcie więc kamieniem potępienia na tutejszych muzyków, za którymi musi się ująć niemuzyk, jak brat za bratem, pamiętając, że nam pod panowaniem moskiewskiem ani pożalić się ani pisnąć nie wolno, ale musimy udawać, żeśmy z ojcowskich rządów zadowoleni i że nasza ojczyzna, to Rosya.

Przymierze Francyi z Niemcami.

Dzisiejsze telegramy sygnalizują, że znany francuski pułkownik Stoffel wydał interesującą broszurę polityczną „O możebności przymierza Francyi z Niemcami“. Dzienniki francuskie podają już treść i ważniejsze ustępy broszury. W tej chwili nie możemy mieć naturalnie przed sobą oryginalnej pracy p. Stoffela, streszczamy ją tylko na podstawie telegraficznych sprawozdań paryskich.

Zasadniczą myślą broszury jest przeświadczenie, że Alzacya-Lotaryngia stanowi jedyną, a zarazem nieprzezwyciężoną przeszkodę do zbliżenia i porozumienia się Francyi z Niemcami. Autor broszury usiłuje dowieść, że anneksya Alzacyi i Lotaryngii była wielkim i niewytłomaczonym błędem polityki księcia Bismarka; że błąd ten należy naprawić, ażeby można było w porozumieniu i z udziałem Francyi zawiązać ligę państw zachodnich, która mogłaby każdej chwili stawić opór zaborczym dążnościom Rosyi.

Łatwo przewidzieć — rozumuje Stoffel. — że żaden, choćby najbardziej pojednawczo usposobiony rząd francuski nie będzie w stanie urzeczywistnić myśli o pojednaniu, porozumieniu, albo nawet zbliżeniu Francyi do Niemiec, dopóki Niemcy nie naprawią błędu, popełnionego w roku 1871. Przez utratę Alzacyi i Lotaryngii straciła Francya swe bezpieczeństwo polityczne. Od Metzu do Paryża tylko 12 marszów dziennych, a po drodze nie ma żadnej naturalnej przeszkody, któraby ułatwić mogła opór wobec wojsk nieprzyjacielskich; tymczasem Berlin oddalony jest od granicy o 40 marszów dziennych i zasłonięty Renem i Elbą. Francya otwartą jest dla najazdu. Stosunek ten wytwarza dzisiejszy stan naprężenia i Niemcy zawsze muszą być przygotowane do obrony zabranych prowincyj.

Dopóki stan ten trwać będzie, żaden minister francuski nie może się odważyć na krok pojednawczy bez narażenia się na oburzenie rodaków. Autor broszury dziwi się, że tak rozważny polityk jak Bismark mógł się przyłożyć do tak smutnej polityki, zresztą sam on uznał po części swój błąd, jeżeli wierzyć mamy sprawozdaniom ówczesnego ambasadora Saint-Vallier do rządu francuskiego.

Anneksya Alzacyi i Lotaryngii wydaje się p Stoffel'owi tem bardziej nieusprawiedliwioną, że była ona w sprzeczności z poprzednią działalnością polityczną księcia Bismarka, który w Nikolsburgu okazał zadziwiającą energię w innym, pokojowym kierunku. Gdy Napoleon groził czynnem wystąpieniem w roku 1866, Prusy znalazły się wobec ewentualności równoczesnej wojny z Francyą i z południowemi państwami niemieckiemi. Moltke chciał się rzucić w niebezpieczeństwo i wygotował plan kampanii przeciwko Francyi. Najwięcej wojowniczym musiał się wówczas okazać następca tronu książę Fryderyk Wilhelm. Kiedy Bismark przyszedł do króla, by go skłonić do zawarcia pokoju, spotkał się w salonach pałacowych z następcą tronu. Książę Fryderyk dla okazania mu swej wzgardy, udał że się przed nim ukrywa, ale uderzył przytem Bismarka po nogach. Król zgodził się po długiem wahaniu, na zawarcie pokoju, a do Bismarka napisał: „Po dokładnem zbadaniu podanych przez Pana powodów, zgadzam się na ten haniebny pokój“.

Jak się to stało — pyta Stoffel, — że mąż stanu, który oświadczył — a było to szczerem — wobec ambasadora Saint-Vallier, że nie godzi się nigdy zbyt ubliżać i zanadto krzywdzić jakiegoś narodu, by tego później nie żałować, popełnił następnie błąd tak wielki, który trzyma teraz Europę całą w obawie i naprężeniu? Niemcy są skutkiem tego zagrożone obecnie ze Wschodu i z Zachodu przez dwa państwa, wobec których stawić muszą razem 8 milionów żołnierzy. Czy błąd ten jest do powetowania? Dopóki Francya — mówi Stoffel — widzi pistolet wymierzony w swe serce, będzie ona zawsze sprzymierzeńcem wszystkich wrogów Niemiec, mianowicie zaś Rosyi,— nie z przyjaźni dla Słowian, jak mniemają naiwni, wierzący w przyjaźń rosyjską, lecz skutkiem naturalnego uczucia, jakie zbliża ku sobie wrogów trzeciego mocarstwa.

Niemcy tylko mogą obwieścić Europie erę pokoju i swobodnego rozwoju cywilizacyjnego. Należy za cenę odporno-zaczepnego przymierza z Francyą oddać Francuzom Alzacyę i Lotaryngię. Chodzi tylko o to, czy znajdzie się w Niemczech mąż dość odważny, by się podjął tego wielkiego zadania i dość silny, by je wykonać. Niemcy mogłyby przytem zażądać, by zniesiono fortyfikacye nad Renem. Ren jedynie byłby linią odgraniczającą oba sąsiednie kraje. Wówczas przymierze byłoby trwałem i szczerem, i Rosya znalazłaby się ze swemi zaborczemi planami wobec sprzymierzonej potęgi, jakiej dotąd nigdy nie widziano. Zamiast trwonić siły i pracę na bezowocne uzbrojenia, Europa mogłaby się oddać swej misyi cywilizacyjnej, bo niebezpieczeństwo dla cywilizowanych ludów grozi ze Wschodu. Rosya wzrasta w potęgę pomału, ale systematycznie i z niewątpliwym skutkiem. Pewnego dnia opanuje prowincye naddunajskie. Gdy na tronie rosyjskim zasiądzie car, żądny zwycięstw i zdobyczy, czyż niezjednoczone ludy Zachodu będą mogły oprzeć się wówczas straszliwemu najazdowi rasy słowiańskiej? Będzie to wojna cywilizacyi przeciwko barbarzyństwu. Tylko przymierze Niemiec z Francyą mogłoby stanowczo odwrócić tę groźną ewentualność. Austrya, Włochy i Turcya poszłyby za Zachodem i w ten sposób mielibyśmy ligę państw zachodnich przeciwko Wschodowi, która byłaby każdej chwili gotowa powstrzymać zaborcze przedsięwzięcia Rosyi. To byłaby prawdziwa liga pokoju, liga wolności i cywilizacyi.

Taką jest osnowa politycznych zapatrywań pułkownika Stoffela, które podajemy w streszczeniu i bez komentarzy podług telegramów paryskich.

Przegląd polityczny.

Kraków, 30 stycznia.

Ugoda czesko-niemiecka obudziła podobne do niemieckich aspiracye u Rusinów galicyjskich. Po ostrożnym i umiarkowanym artykule *Diła*, którego treść wczoraj przytoczyliśmy, zabiera głos *Czerwonaja Ruś* i powtarza dawną piosenkę o administracyjnym podziale Galicyi. Powód do tego dały jej wywody starej *Pressy* i bytność namiestnika Badeniego w Wiedniu. Konferencye namiestnika z ministrami Zalewskim i Dunajewskim a przedewszystkiem 2-godzinna rozmowa hr. Badeniego z Kalnokym naprowadzają dziennik ruski na myśl, że minister spraw zrgranicznych pragnie ugody pomiędzy Rusinami a Polakami ze względu na stosunki polityczne monarchii. Podług przekonania *Czerw. Rusi* przeto należy się spodziewać w bliskim czasie rozpoczęcia akcyi ugodowej w Galicyi. Do tego jednak powinien się naród ruski przygotować i nie przyjmować ladajakich warunków. Ugoda rusko-polska musi mieć za podstawę. zdaniem *Czerw Rusi*, zmianę ordynacyi wyborczej, tj. całkowite zniesienie kuryj i podział administracyjny kraju. Ażeby to osiągnąć, trzeba się przygotować nietylko do akcyi ugodowej, lecz także i do walki, którą teraz rozpocząć należy na wzór Niemców czeskich. w celu okazania siły narodu ruskiego. — Wywody te wkładają i na nas obowiązek czujności i starannego przygotowania się na wszelkie wypadki Ci, którzy tak wiele mówili i pisali o przychylnem dla nas usposobieniu dzisiejszego rządu, powinni teraz z sympatyj tych skorzystać i stanąć na straży interesów narodowych nietylko w Galicyi ale i na Śląsku, gdzie żywioł polski doznaje od dawna ucisku i pokrzywdzenia w prawach swoich.

Z Niemiec.

Ruch wyborczy zaprzątuje teraz całe Niemcy i dziennikarstwo. Charakterystycznem znamieniem obecnej chwili jest, że prawie wszystkie dzienniki niemieckie spodziewają się, że książę Bismark przynajmniej w sejmie pruskim wygłosi jaką mowę, z której będzie można wysnuć jakieś wskazówki o poglądach rządu na przyszłe wybory. Takie wskazówki upragnione są przez wszystkie stronnictwa, bo dotychczasowe postępowanie rządu podczas ostatnich rozpraw parlamentu niemieckiego nad ustawą przeciw socyalistom wykazały tylko to jedno, że rząd walkę z socyalistami uważa za najpilniejszy obowiązek polityki wewnętrznej. Sformułował to organ księcia Bismarka w słowach: „Przeciw socyalnej demokracyi i jej opiekunom“. Dla nadania temu hasłu więcej nacisku przypomniały teraz *Hamburger Nachr.*, używane do rozgłaszania intencyj kanclerza. co w maju przeszłego roku cesarz rzekł do deputacyi robotników, ostrzegając ich przed tendencyami socyalistycznemi, mianowicie, że socyalizm uważa za wroga zjednoczonych Niemiec i cesarstwa, oraz że wystąpi z całą siłą, a siła ta jest niemała, przeciw objawom socyalizmu, skierowanym do przewrotu. O takiem zapatrywaniu cesarza uznano za potrzebne teraz przypomnieć, głównie przez wzgląd na tę okoliczność, że robotnicy górniczy w Westfalii i nad Renem wbrew przestrogom cesarza poszli za namowami socyalistów i postawili kandydatury socyalistyczne. Sam ten fakt dodaje otuchy socyalistom w innych okręgach wyborczych; skutkiem tego uzasadnioną jest obawa, że przyszły parlament będzie mieć znacznie więcej socyalistycznych posłów, niż miał miniony, że przeto sprawdzi się to, co niejednokrotnie twierdzili socyalistyczni posłowie w parlamencie, iż prześladowanie socyalistów wywiera skutek wręcz przeciwny, bo przysparza im zwolenników.

Z Paryża.

Równocześnie i jakby w odpowiedzi na broszurę pułkownika Stoffela, którą streszczamy na innem miejscu, wystąpił deputowany Farcy na zgromadzeniu bulanżystów z projektem wysłania do cara Aleksandra III dziękczynnego adresu za to, że Rosya powstrzymała Niemcy w r. 1875 od wypowiedzenia wojny Francyi.

Wczoraj znowu odbyli bulanżyści burzliwe zgromadzenie, na którem przemawiał między innymi Déroulède. Pieśniarz odwetu silnie uderzył na obecny rząd francuski i na prezydenta Carnota, twierdząc, iż przedstawiciele i kierownicy trzeciej „republiki „zbezcześcili wielką tradycyę rewolucyi 1789 r. swym kupieckim kiermaszem.“ Wyrażenie „kiermasz“ odnosi się do wystawy powszechnej. Miłośnicy wolności powinniby, zdaniem mowcy, inaczej uczcić stulecie rewolucyi i przywrócić ludowi pogwałcone przez oportunistów prawa obywatelskie. Zarówno Déroulède, jak i inni mowcy formalnie wzywali do „zbrojnego powstania.“ Naturalnie była to tylko platoniczna przyjemość, gdyż w Paryżu nikt nie myśli w tej chwili o powstaniu i rewolucyi.

Izba deputowanych przygotowuje materyał do ważnej sprawy wznowienia traktatów handlowych Francyi. Na ostatniem posiedzeniu wybrano t. zw. komisyę cłową z 55 członków, w ich liczbie 39 protekcyonistów, 13 wolno-handlowców i 3 z nieokreślonym kierunkiem ekonomicznym. W skład komisyi weszli pomiędzy innymi: Ribot, Flourens, Dautresme, Méline, Raynal, Lockroy, Peytral, Waddington, Baïhaut, Say, Berger. Większość komisyi przeciwną jest wznowieniu traktatów handlowych.

Sprawozdawca dziennika *France* podaje swą rozmowę z Juliuszem Ferry'm, z której wynika, że znakomity przywódca oportunistów nie będzie się ubiegał o mandat poselski w Nicei; natomiast Ferry ma nadzieję. że Izba unieważni wybór bulanżysty Picota, który odniósł zwycięstwo w okręgu St.-Dié, i w takim razie Ferry ponownie postawiłby swą kandydaturę w tym okręgu w nadziei, iż tym razem opinia wyborców zwróciłaby się przeciwko bulanżyzmowi.

Z Rumunii.

Na wczorajszem posiedzeniu rumuńskiej Izby poselskiej na porządku dziennym było sprawozdanie osobnej komisyi, wyznaczonej do zbadania wniosku o oskarżenie ministerstwa Bratiany, który przez dwanaście lat stał na czele rządu rumuńskiego w chwilach bardzo trudnych, podczas wojny wschodniej potrafił przeprowadzić Rumunię przez przesilenie bardzo niebezpieczne, przemienić hołdownicze księstwo w niepodległe królestwo. Skarga przeciw jego ministerstwu wynikła nie tyle z głębokiego przekonania o nadużyciach, popełnionych czy to przez niego, czy też przez jego kolegów w ministerstwie, jak raczej z zemsty, którą przejęte jest ku niemu stronnictwo skrajnie-konserwatywne pod kierunkiem Catargiego.

Rząd teraźniejszy i król w obec tej sprawy zachowują się objektywnie, — skutkiem tego agitacya zwróciła się także nie tylko przeciw rządowi, ale nawet przeciw królowi.

Jaki był przebieg rozprawy, dotąd niewiadomo; wiemy jedynie, że gabinet na naradzie postanowił nie wziąć udziału w rozprawach, a dalej, że stronnictwo junimistów przez usta Carpa oświadczyć się miało przeciw uchwaleniu skargi. Najświeższe wiadomości donoszą jedynie, że objęci skargą rozdali w Izbie wyjaśniającą odpowiedź.

Z Serbii.

W ostatnich dniach rozeszło się w Serbii wiele sensacyjnych wiadomości, po części za pośrednictwem opozycyjnego dziennika *Mal. Novine* częścią przez wiedeńską *Corresp. de l'Est*. Pierwszy z tych dzienników twierdził, odwołując się na źródło autentyczne, że rząd serbski postanowił co rychlej ufortyfikować miasto Zajcar nad granicą bułgarską, jakby przewidywał, że wkrótce może przyjść do wojny z Bułgaryą. Donosząc o tem, dodał tenże dziennik od siebie, że obwarowanie samego Zajcaru nie wystarczy, że Serbia powinna zająć się obwarowaniem wszystkich strategicznie ważnych punktów nie tylko od strony bułgarskiej, ale i austryackiej.

Oprócz tych dość niepokojących wieści rozeszło się jeszcze więcej, mianowicie, że armia serbska ma być zmobilizowaną, że generał Horwatowicz ma wrócić do służby czynnej i objąć ministerstwo wojny, że wkrótce ma być zwołaną skupczyna dla uchwalenia nadzwyczajnych kredytów na zmobilizowanie armii i ufortyfikowanie Zajcaru i t. p. Otóż dziennik półurzędowy *Agence de Belgrade* twierdzi, że wszystkie powyższe wiadomości nie mają żadnej podstawy. O sprawach wojskowych prawdziwą jest jedynie wiadomość, że kiedyś w skupczynie pojawi się wniosek rządowy o uchwalenie kredytu na powolne uzupełnianie artyleryi.

Wszelkie wieści o fortyfikowaniu i mobilizacyi zdaje się pochodzą ze sfer stronnictwa liberalnego i ze sfer wojskowych, które przeciwne są redukowaniu liczby stałego wojska i zastąpieniu go milicyą narodową. Chcą te sfery wykazać, że Serbia w własnym interesie bez liczniejszego wojska stałego obejść się nie może, przeto wymyślają strachy wojenne to od strony Bułgaryi, to od strony Austryi. Mimo to stronnictwo radykalne nie zmienia swojego programu i postanowiło wykonać swój zamiar oszczędności przez zmniejszenie wydatków na stałą armię.

Prezydent skupczyny, naczelnik stronnictwa radykalnego Paszic, objeżdża obecnie Serbię celem agitacyi za radykałami Szef sekcyi w ministerstwie Popovic wysłany został przez rząd dla zbadania, jaki skutek wywarły wśród Czarnogórców osiedlonych w Serbii, zasiłki z Rosyi przysłane.

Z Rosyi.

Obok pokojowych zapewnień nadchodzą z Petersburga co chwila także wiadomości o nowych uzbrojeniach. Obecnie zwrócił rząd rosyjski uwagę na marynarkę i niebawem ukaże się na morzu Czarnem sześć ogromnych pancerników i dwa krzyżowce torpedowe, podczas gdy na morzu Bałtyckiem spuszczają pięć statków pancernych także wielkich rozmiarów.

O zajściu znanem w Irkucku pisze emigrant rosyjski Ławrow w dzienniku *Justice*, redagowanym przez Clémenceau, że na podstawie autentycznych listów i dokumentów stwierdzić można, jako władze rosyjskie w kopalniach nerczyńskich katują zesłanych tam nihilistów i znęcają się nawet nad tymi, którzy tylko na osiedle nie zostali skazani.

„Między zesłanymi nihilistami jest dużo młodych dziewcząt — pisze Ławrow — które przez pół dzikich kozaków uważane są za ich własność. Z tego powodu odbyła się niedawno w Irkucku straszliwa scena. Nihiliści wystąpili w obronie nihilistek, więc kozacy dobyli broni, zaczęła się rzeź, a potem rannych, wszystkich bez wyjątku, kozacy powiesili.“

Kronika.

Kraków, 29 stycznia.

Z Wydziału krajowego. Dla opracowania projektu ustawy gminnej dla drugorzędnych miast i miasteczek, (30 miast ma jak wiadomo nowy statut) postanowił Wydział krajowy zwołać ankietę, złożoną z pp. dr. Fruchtmanna, dr. Piekosińskiego, dr. Pilata, Michalczewskiego, Romanowicza, Romańczuka i dr. Wereszczyńskiego. Ankieta ta, której przewodniczyć będzie szef dep. I dr. Wereszczyński, ma rozpocząć niebawem swe obrady.

Otrzymujemy następujące pismo:

Wobec krążących pogłosek, iż „Czytelnia akademicka“ brała udział w demonstracyach uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego, pogłosek, mogących podkopać byt największego w Krakowie stowarzyszenia akademickiego, wydział „Czytelni“ poczytuje sobie za obowiązek publicznie pogłoskom tym zaprzeczyć i oświadczyć, że „Czytelnia akademicka“, jako taka, z demonstracyami uczniów wszechnicy Jagiellońskiej nic wspólnego nie miała i nie ma.

Wydział Czytelni akademickiej.

Kompania wojska, umieszczona od trzech dni na odwachu w rynku głównym, kilkakrotnie alarmowaną była przez cywilnych agentów policyi i czasem w pełnym biegu zdążała na wskazane miejsce, gdzie miało grozić jakieś nieokreślone i na szczęście nie wywołane zaburzenie spokojności publicznej. We wtorek wieczorem np. kilka razy wojsko biegało ul. św. Anny i Wiślną ku nowemu gmachowi uniwersytetu, — uzbrojeni żołnierze tamowali nietylko przejazd, lecz i przejście przechodniom, a jednak według raportów samej straży policyjnej, nigdzie nie zachodziła istotna potrzeba siły zbrojnej i wszystkie te ruchy wojska wywołane były jedynie obawami funkcyonaryuszów policyi i ich służbową gorliwością.

Za wojskiem biegły tłumy ciekawych z różnych sfer, a pogoń ta właśnie była największym niepokojem dla ogółu mieszkańców, nikt bowiem nie wiedział, co się dzieje, lecz mógł domyślać się, iż grozi coś strasznego, widząc, z jakim pośpiechem pędzą żołnierze na wskazane przez policyę punkta.

Toż samo powtórzyło się i wczoraj wieczorem.— Zapewniają nas, iż jeden z profesorów uniwersytetu poprosił dowodzącego wojskiem oficera, aby rozkazał odejść swoim ludziom od gmachu uniwersytetu, co też chętnie zarządzonem zostało, — tymczasem obecna przy tem młodzież wzniosła okrzyk na cześć profesora.

Notujemy tylko fakta, nie wdając się na razie w żadne nasuwające się uwagi, — to jedno przecież zaznaczyć uważamy za obowiązek, iż towarzyszące bieganiu żołnierzy tłumy łatwo wywołać mogą zaburzenia, których chyba na karb przewinień akademickiej młodzieży nie będzie można zapisać.

„Kościuszko pod Racławicami“ wspaniały obraz mistrza Matejki, nabyty drogą składek całego kraju dla Muzeum Narodowego, znalazł się dziś z powrotem z wystawy paryskiej w salach Muzeum w Sukiennicach. W tych dniach też zostanie wystawionym w sali głównej Muzeum, w sposób prowizoryczny, gdyż ramy do niego, jakie Rada miasta ufundowała, nie są jeszcze zupełnie gotowe; powodem opóźnienia był przedewszystkiem brak na miejscu obrazu. Bogate te ramy w stylu epoki, podług szkicu dyrektora Matejki, wykonują się w Krakowie pod kierunkiem uproszonego do tej sprawy p. Wł. Chrośnikiewicza. Za parę tygodni staną gotowe ramy, a obraz znajdzie stałe pomieszczenie na ścianie sali głównej Muzeum Narodowego obok „Świeczników Nerona“.

Grobowiec ś. p. dra Zyblikiewicza. Wskutek reskryptu Wydziału krajowego wezwał prezydent dr. Szlachtowski trzech tutejszych majstrów kamieniarskich do przedłożenia projektów na grobowiec, który zbudowany będzie na cmentarzu dla ś. p. marszałka Zyblikiewicza.

Namiestnik hr. Badeni dziś rano kuryerskim pociągiem przybył z Wiednia do Krakowa i zamieszkał w gmachu starostwa. Na dworcu kolejowym oczekiwali namiestnika reprezentanci władz rządowych w galowych mundurach. Namiestnik dziś wieczór odjeżdża do Lwowa.

Wystawa szkiców w Sukiennicach wzbogaconą została ostatniemi czasy rysunkami, pastelami i olejnemi studyami Siemiradzkiego, Stachiewicza, Pochwalskiego, Rybkowskiego, Wodzińskiego, Reyznera i wielu innych utalentowanych malarzy. Ciągnienie tomboli artystycznej, na którą przeznaczone są te utwory, wkrótce ma podobno nastąpić, gdyż bilety prawie już wszystkie rozprzedane zostały.

Ze sfer przemysłowych. Firma Jakubowski i Jarra, właścicielka handlu wyrobów metalowych platerowanych w Krakowie, która zamierzała nabyć od gminy parcelę gruntową na Maślakówce i założyć tam fabrykę — odstąpiła od zamiaru nabycia tego gruntu, ze względu na nieprzychylną uchwałę Rady miasta, zapadłą na ostatniem posiedzeniu, w sprawie nabycia gruntu przez p. Meisnera.

Zmarli. W Wiedniu zmarł w 58 roku życia feldmarszałek-porucznik Drexler, niegdyś komendant twierdzy w Krakowie.

Ks. kan. Borowski, poseł do parlamentu niemieckiego, wybierany z okręgu olsztyńskiego, członek frakcyi centrum, zmarł w Frauenburgu na Warmii.

Jan Sikorski, organista i dyrektor muzyki przy kościele N. P. Maryi w Krakowie, zmarł w 69 roku życia. Zmarły za udział w ruchu narodowym 1863 r. był uwięziony w Krakowie. Niegdyś należał do śpiewaków teatru krakowskiego, służył także w kapeli milicyi m. Krakowa.

Konfiskata. Onegdajszy numer *Gazety Narodowej*, uległ konfiskacie z powodu wiadomości o niepokojach wśród młodzieży akademickiej w Krakowie.

Lwów, 28 stycznia. (Koresp. *N. Reformy*). Smutnego wpływu influenzy, a zarazem jakiejś apatyi do zabaw publicznych doznały w tym roku wszystkie poprzednie wieczorki i bale. Dopiero bal techników, tak co do liczby par tańcujących, jakoteż i co do piękności dekoracyi powiódł się zupełnie, do kadryla bowiem stanęło przeszło 74 par.

Dekoracya małej sali kasyna miejskiego była przepyszną. Z przedpokoju, obitego niebieską draperyą, ozdobionego posągami, wchodziło się do salki, która, dzięki wykwintnemu gustowi techników, zamieniła się w bogaty salon pałacu, włoskiego. Przez otwarte podwoje i okna pałacu obramione pięknemi portyerami, przed okiem widza roztoczył się wspaniały krajobraz zatoki Neapolu, w uroczem, srebrzystem świetle księżyca. Z po za zieleni palm, mirtów i powoi, podziwiać można było pałace i gmachy Neapolu, siną zatokę morza z białemi żaglami statków, dalej na tle widnokręgu Wezuwiusz jaśniał krwawą łuną — odbijał się w fałach zatoki. Niejedna para, zmęczona tańcem, z gustem zeszłaby może z terasy pałacu, by z bliska przypatrzeć się tej pięknej włoskiej krainie, gdyby na tę terasę dostać się można było i gdyby nie chłód, który panował, dzięki zepsuciu się pieca gazowego, umieszczonego po za dekoracyą. Dla wytworzenia tej uroczej i nadzwyczaj łudzącej panoramy zbudowano w dziedzińcu kasyna osobny pawilon. Panorama Neapolu wyszła z pracowni artysty-dekoratora p. Dulla.

P. Jan Girtler, prokurator we Lwowie, według doniesienia *Dziennika Polskiego*, przeniesiony zostanie do Wiednia, gdzie przydzielony został do generalnej prokuratoryi.

Wilamowice, 26 stycznia. (Kor. *N. Reformy*). Wskutek starań pp. G. z Wilamowic, K. z Jawiszowic i H. z Bestwinki, odbyła się tu zabawa tańcująca, z której dochód w kwocie 15 złr. przeznaczono na rzecz ogniowej straży ochotniczej. Zabawa odbyła się w lokalu szkoły tkackiej. Tańczyło do rana 16 par przy dźwiękach orkiestry z Chrzanowa.

Poszukiwanie spadkobierców. Obrońca prokuratoryi w Warszawie p. Perkowski ogłasza o spadkach, pozostałych po Jadwidze Sobielównie, Katarzynie Hołosównie i Tomaszu Hilatowskim; obrońca zaś p. Kasprzycki o spadku, pozostałym po Tomaszu Porazińskim.

Przed miesiącem zmarł w Warszawie ś. p. Hilary Kosko, urodzony we wsi Smoleńka, w pow. łukowskim. Zostawił on znaczny majątek w papierach publicznych, znajdujących się w depozycie kasy gubernialnej. Spadkobierców poszukuje sędzia pokoju V oddziału m. Warszawy.

W Peszcie uwięzieni zostali pod zarzutem oszustwa ogłaszający się i w polskich dziennikach przedsiębiorcy, podejmujący się ułatwiania zaciągania pożyczek dla urzędników i osób własnowolnych każdego stanu w „Powszechnym mieszczańskim banku kredytowym w Budapeszcie“. Nazwiska tych aferzystów są: Edward Fuchs, Dawid Bernat i Samuel Gelb. Operacye ich polegały na wyzyskiwaniu osób, pragnących otrzymać pożyczkę. Jeden z rodaków naszych z Koszyc donosi nam, iż padł ofiarą oszustów, na szczęście już pod kluczem zostających. W Krakowie również parę osób dało się uwieść ogłoszeniami i zgłaszało się o kredyt, opłacając z góry koszta.

Wezwanie do powrotu do kraju. Sąd okręgowy w Warszawie wzywa do powrotu do kraju mieszkańców miasta Warszawy. którzy samowolnie wydalili się zagranicę: Józefa Krauzego, Władysława Krzyżanowskiego i Wolfa Wolfingiera. Termin powrotu oznaczony został półroczny, po którego upływie sąd skaże nieobecnych na pozbawienie wszystkich praw stanu i wieczne wygnanie z granic państwa.

Ze Stowarzyszeń.

— Do Towarzystwa imienia Stanisława Staszic przystąpili za pośrednictwem delegata Eustacheg Smiałowskiego pp. Władysław Bełdowski aptekarz Jan Sygietyński magister farmacyi, oraz Zygmun Luks budowniczy. — Wspomniany delegat Towarzystwa, inżynier miejski i konces. budowniczy, mieszka przy ulicy Studenckiej l. 11.

— W Stowarzyszeniu białoskórników, farbiarzy, garbarzy, kapeluszników i rękawiczników wybrani zostali: przełożonym Stowarzyszenia Witalis Szpakowski, zastępcą Gustaw Kolman, sekretarzem Franciszek Lubański. — Fundusz Stowarzyszenia wynosi 463 złr.

Sprawozdanie z balu Stowarz. rękodz. „Zgoda“. Ogólny dochód z biletów wraz z naddatkami, oraz za sprzedane na balu kwiaty ofiarowane przez panią Soczkową wynosi 642 złr. 80 ct, rozchód 221 złr. 80 ct., czysty dochód wynosi 421 złr.

Komitet składa podziękowanie wszystkim pp. ofiarodawcom, którzy się jakimkolwiek datkiem przyczynili do dochodu balu.

Na cel budowy domu dla Stowarzyszenia rękodzielników „Zgoda“ złożyli w dalszym ciągu: A. S. 6 złr., B. J. 10 złr., Bartel St. 5 złr., Beringer Wanda'in 10 złr., Chęciński T. 2 złr. Chęciński Fr. 6 złr. Chilla W. 4 złr. Chrośnikiewicz Wł. 3 złr., prof. dr. Cyfrowicz 5 złr., radca dworu Englisch 10 złr., Fischer Wł. 10 złr, wiceprezydent Friedlein 5 złr., Fritsch Herman 10 złr., Glixelli Wł. 4 złr. dr. Hajdukiewicz Jan 5 złr., S. St. 5 złr., Jawornicki Józef 6 złr., dr. Jakubowski Faustyn 10 złr., Konopka Ksawery 10 złr., Kosterkiewicz A. M. 2 złr., dyrektor Kotarski 10 złr., delegat namiest. starosta Kuczkowski 5 złr., Kurkiewicz F. K. 10 złr., Łyszkowski Wal. 5 złr., prezes dr. Majer 3 złr., radca Matusiński 5 złr., Miarczyński Ign. 5 złr., prof. Odrzywolski 3 złr., Rożnowski St. 10 złr., Redyk Wiktor 4 złr. 50 ct., Satalecki W. 1 złr., wiceprezydent dr. Schmidt 7 złr., dr. Schmidt Filip 5 złr., Skirliński Jan 5 złr., Sobolewski Ign. 5 złr., radca Szanser Z. 6 złr., Szklarski Andrzej 5 złr. radca Szpakowski W. 5 złr., radca magistratu Szymkiewicz St. 5 złr., Towarzystwo strzeleckie 10 złr., Włodek 5 złr., Wojtych Felicyan 5 złr., X. X. 5 złr., Żegadłowicz 5 złr. W dniu balu przy kasie złożyli naddatki: poseł dr. Asnyk 3 złr. 50 ct. Bartel Marceli 6 złr., dr. Boroński 1 złr. 50 ct., Fischer Wł. 1 złr. 50 ct.. Filipkiewicz 50 ct., Hendrich 1 złr. 50 ct., John Hugo 8 złr. 50 ct., Koudelewicz 4 złr., Kosydarski Wł. 4 złr. radca Matusiński 1 złr. 50 ct., M. 50 ct, dyrektor Niedziałkowski 5 złr. 50 ct., N. N. 1 złr., N 50 ct., Otto K. 50 ct., dr. Paszkowski 2 złr., dr. Propper 8 złr. 50 ct., R. J. 8 złr. 50 ct., R. Fr. [illegible] złr., prof. Sokołowski 1 złr. 50 ct., dr. Stynzen 4 złr. 5[illegible] ct., Stachowicz W. 2 złr., Talowski Teodor 11 złr., W. Z. 50 ct., W. 50 ct., radca Zawiłowski 5 złr. 50 ct., Z. 50 ct. Żegadłowicz A. 5 złr.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 1 lutego: Na dochód Sobiesława (wznowienie) „Andrea“, komedya w 5 aktach Wiktoryna Sardou.

W niedzielę 2 lutego: „Wielka marglownia“ (*La grande marnière*), komedya w 5 aktach Jerzego Ohnet'a.

Spis referatów zgłoszonych na drugi zjazd historyków polskich we Lwowie.

Prof. dr. Władysław Abraham ze Lwowa: O potrzebie krytycznego wydania średniowiecznych pomników ustawodawstwa Kościoła polskiego.

Prof. dr. Oswald Balzer ze Lwowa: W sprawie wydania zbioru średniowiecznych ustaw polskich (*Corpus iuris Polonici medii aevi*).

Dr. Bronisław Czarnik ze Lwowa: Literatura w Galicyi od czasów jej zajęcia przez Austryę; co na tem polu zrobiono i co jeszcze należałoby zrobić.

Aleksander Czołowski ze Lwowa: O położeniu starego Halicza.

Dr. Bronisław Dembiński z Krakowa: Kwestya soboru narodowego w Polsce w wieku XVI.

Dr. Włodzimierz Demetrykiewicz z Krakowa: Sprawa urzędów konserwatorskich w Galicyi; obowiązki, środki działania i prawa konserwatorów, oraz ulepszenia, jakich w tym względzie żądaćby należało.

Tadeusz Dowgird z Warszawy: Przegląd b[illegible] dań pamiątek z czasów przedhistorycznych, dokon[illegible] nych w ostatniem pięćdziesięcioleciu na Litwie [illegible] Żmudzi.

Dr. Bolesław Erzepki z Poznania: O potrzebie zbiorowego i poprawnego wydania traktatów zawartych przez Rzeczpospolitą polską.

Dr. Ludwik Finkel ze Lwowa: Jakiego podręcznika historyi polskiej koniecznie nam potrzeba i jaką drogą dojść do niego?

Wojciech Gerson z Warszawy: Nieprzerwalność uprawy sztuki w Polsce.

Aleksander Jabłonowski z Warszawy: Wołoszczyzna, Mołdawia i Multany.

Dr. Maksymilian Kawczyński ze Lwowa: Etymologia jako środek pomocniczy w badaniach historycznych.

Dr. Wojciech Kętrzyński ze Lwowa: O ludności miejskiej w Polsce pod względem narodowości.

Dr. Józef Korzeniowski z Krakowa: Stan i program wydawnictw źródłowych XVI wieku.

Prof. Tadeusz Korzon z Warszawy: Wady historyografii naszej w budowie dziejów Polski.

Dr. Stanisław Krzyżanowski z Krakowa: O zadaniu paleografii i dyplomatyki wobec historyi polskiej i historyi prawa polskiego.

Prof. dr. Ludwik Kubala ze Lwowa: O wydawnictwie źródeł XVII wieku.

Leonard Lepszy z Krakowa: O potrzebie zajęcia się zebraniem i wydaniem słownika wyrazów

technicznych polskich, odnoszących się do sztuki i rękodzieł z nią w związku stojących, tudzież jakie byłyby zasady takiej pracy i czego od niej wymagać należy?

Tenże: O potrzebie publikowania pieczęci miejskich i cechowych, oraz stanowisko i ważność numizmatyki i sfragistyki dla historyi ogólnej, a zwłaszcza w dziejach sztuki.

Prof. dr. Anatol Lewicki z Krakowa: Jakie prace do dziejów XV wieku byłyby najbardziej pożądane?

Prof. dr. Ksawery Liske ze Lwowa: W jaki sposób dałby się rozbudzić i rozwinąć ruch naukowy na prowincyi?

Dr. Władysław Łebiński z Poznania: O potrzebie systematycznego opracowania osobnej nauki starożytności polskich.

Prof. Władysław Łuszczkiewicz z Krakowa: O potrzebie i środkach obudzenia żywszego interesu dla prac w zakresie historyi sztuki.

Zygmunt Miłkowski z Genewy: Rusini — mężowie stanu.

Dr. Fryderyk Papée ze Lwowa: Najważniejsze dezyderaty odnośnie do dziejów Rusi Czerwonej za czasów Rzeczypospolitej.

Prof. dr. Roman Pilat ze Lwowa: Zalety i niedostatki najnowszej krytyki historyczno-literackiej.

Dr. Antoni Prochaska ze Lwowa: O wydawnictwie pomników dziejopisarstwa litewsko-ruskiego.

Prof. dr. Józef Przyborowski z Warszawy: Chronologia zabytków przedhistorycznych w Polsce.

Dr. Aleksander Rembowski z Warszawy: Czy Ostroróg pisał swój traktat w wieku XV czy XVI?

Dr. Ryszard [illegible] z Krakowa: Moneta obca w Polsce.

Prof. dr. Aleksander Semkowicz ze Lwowa: O potrzebie i sposobie wydania dyplomatów oraz innych ważniejszych źródeł, znajdujących się w miejskiem archiwum we Lwowie.

Ks. dr. Eustachy Skrochowski z Krakowa: Sprawa zakładania muzeów dyecezyalnych zabytków sztuki i przemysłu artystycznego, ich potrzeba, cel, korzyści i program.

Prof. dr. Stanisław Smolka z Krakowa: O pracach w przedmiocie dziejów Unii Korony z Litwą.

Prof. dr. Maryan Sokołowski z Krakowa: O znaczeniu i potrzebie badań dotyczących historyi handlu w Polsce.

Maurycy Stankiewicz z Krakowa: W sprawie gromadzenia materyałów do dziejów piśmiennictwa litewskiego.

Dr. Leon Sternbach ze Lwowa: Wpływ poetów greckich na literaturę polską XVI i XVII wieku.

Ernest Sulimczyk Świeżawski z Warszawy: O związku niektórych zjawisk ekonomiczno-społecznych z dziejami politycznemi byłej Rzeczypospolitej.

Prof. dr. Stanisław hr. Tarnowski z Krakowa: O charakterze literatury politycznej polskiej XVII wieku.

Kazimierz Waliszewski z Paryża: O nieprawidłowości naszego ustroju politycznego i jej przyczynach.

Wincenty Juliusz Wdowiszewski z Krakowa: Jak przyspieszyć zebranie materyału archiwalnego do dziejów sztuki w Polsce?

Dr. Stanisław Windakiewicz z Krakowa: Znaczenie szkół i uniwersytetów dla umysłowości polskiej wieków średnich.

Powyższe referaty zostaną ogłoszone drukiem i wcześnie przed zjazdem rozesłane bezpłatnie pomiędzy wszystkich uczestników zjazdu dla ułatwienia i przygotowania dyskusyi nad poruszonemi pytaniami. Po ukończeniu zjazdu przystąpi komitet do wydania pamiętnika, zawierającego na podstawie zapisek stenograficznych cały, dosłownie podany tok obrad przeprowadzonych na zjeździe. I ten pamiętnik otrzymają uczestnicy zjazdu bezpłatnie.

Ze względu na znaczne koszta, jakie pociągnie za sobą druk referatów i Pamiętnika, ustanowioną została dla uczestników zjazdu wkładka w ilości 5 złr. — 5 rubli — 10 marek = 12 franków. — Wkładki należy przesyłać na ręce sekretarza komitetu dra Oswalda Balzera, Lwów, ulica Zimorowicza 7. O wczesne nadsyłanie wkładek uprasza się tem usilniej, że referaty na zjazd drukowane będą w ograniczonej ilości egzemplarzy i komitet nie bierze odpowiedzialności za to, jeżeli później zgłaszającym się uczestnikom referaty te nie będą mogły być dostarczone. Przy zgłoszeniu uczestnictwa uprasza się o dokładne podanie imienia i nazwiska, urzędu lub zajęcia, tudzież adresu.

Każdy z uczestników otrzyma „kartę uczestnictwa", która służyć będzie za legitymacyę do korzystania ze wszystkich ułatwień przyznanych uczestnikom zjazdu, zwłaszcza zaś do korzystania ze zniżonych cen jazdy na kolejach żelaznych; dlatego we własnym interesie uczestników zjazdu leży o staranne przechowanie tejże karty.

Zjazd odbędzie się z początkiem drugiej połowy lipca br., a w dniach, które później podane zostaną do publicznej wiadomości. Czas ten wybrany został głównie ze względu na pp. profesorów szkół średnich, ażeby wobec rozpoczynających się właśnie feryj umożliwić im przybycie na zjazd.

Proces wadowicki.

Wadowice, 29 stycznia.

Koniec wczorajszego i całe dzisiejsze posiedzenie poświęcone zostało rozjaśnianiu jednego z główniejszych, aktem oskarżenia objętych zarzutów, mianowicie kwestyi zarzuconej oskarżonym, zbrodni popierania dezercyi i uwodzenia popisowych do takowej.

Jedynym materyałem dowodowym do tej sprawy są wykazy licznych komend i korpusów wojskowych, obejmujące spisy żołnierzy i rezerwistów, którzy po przeprowadzeniu odnośnego w sądach wojskowych postępowania za dezerterów uznanymi zostali. Komendy wojskowe wygotowały odnośnie do tego punktu oskarżenia także liczne wyroki sądów wojskowych, orzekające o dezercyi.

Na wstępie do tej kwestyi zniesiono na stół przewodniczącego olbrzymi stos aktów, obejmujących odezwy i pisma starostw i namiestnictwa w przedmiocie emigracyi, o ile ta ma związek ze sprawami wojskowemi, a w szczególności z dezercyą.

Akta te przeznaczone były do odczytania, gdy jednakże zarówno obrońcy jak prokurator zrzekli się odczytywania tychże, woźni sądowi w tryumfie ku wielkiemu zadowoleniu sędziów przysięgłych i całego trybunału wynieśli je do składu sądowego.

Z kolei przystąpiono do odczytywania ważniejszych odezw komend wojskowych i wykazów przez władze wojskowe na żądanie sądu sporządzonych.

Przy odczytywaniu tych dokumentów obrońcy kilkakrotnie usiłowali zabierać głos i zbijać punkta, odnoszące się do poszczególnych dezerterów. Wobec tego jednak, że uwagi w tym kierunku podnoszone miały charakter ogólniejszy i dotykały zasadniczych podstaw odnośnego punktu oskarżenia, przewodniczący nie dopuścił w tym kierunku dyskusyi, twierdząc, iż uwagi owe należą do wywodów ostatecznych.

Żarliwą dyskusyę wywołał wniosek obrońcy dra Łazarskiego o zażądanie od odnośnych władz wojskowych wyjaśnienia, na czem władze te opierają swe twierdzenie, że objęci wykazami zbiegowie rzeczywiście do Ameryki a nie gdzieindziej się udali i to z zamiarem nie powrócenia do kraju.

Trybunał wniosek ów uchylił, jako bezprzedmiotowy, przyczem przewodniczący oświadczył, iż trybunał cywilny niezależnie od orzeczeń władz wojskowych kompetentnym jest do ocenienia, czy zbieg, który ma być uważanym za dezertera, lub nie.

Dr. Łazarski nie zadawalnia się tem oświadczeniem, lecz stawia ponowny wniosek, aby trybunał w drodze właściwej zażądał wyjaśnień od kompetentnych władz wojskowych np. brygadnego sądu wojskowego, czy w kwestyach oceniania zbrodni wojskowych inny sąd jak tylko wojskowy jest kompetentnym.

Prokurator uważa za zbyteczne oświadczać się na wniosek obrońcy.

Trybunał po naradzie odrzuca wniosek dra Łazarskiego.

Dr. Łazarski. Zgłaszam zażalenie.

Przed przystąpieniem do czytania dalszych aktów wojskowych oznajmia przewodniczący, że p. Nowacki, naczelnik stacyi kolei północnej w Krakowie, wniósł do sądu podanie z prośbą o odczytanie tegoż przy rozprawie. Twierdzi w piśmie tem p. Nowacki, że zupełnie nieuzasadnionemi są przypuszczenia niektórych świadków i objęte ich zeznaniami wnioskowania, jakoby on, jako naczelnik stacyi kolei północnej w Oświęcimie, popierał kiedykolwiek i w czemkolwiek interesa agencyi Klausnerowsko-Herzowskiej.

Trybunał postanowił nie odczytywać pisma p. Nowackiego, ponieważ z odczytanej już odezwy dyrekcyi kolei północnej w Wiedniu z dnia 24 października 1888 L. 68658 wypływa dowodnie, iż p. Nowacki, pełniąc obowiązki naczelnika stacyi w Oświęcimiu, stosował się ściśle do poleceń, wydawanych przez swą przełożoną władzę. Przewodniczący oświadcza, iż wobec tej odezwy uważa trybunał kwestyę zarzutów, jakie p. Nowacki wysnuwa sobie z zeznań niektórych świadków, za zupełnie usuniętą.

Po ukończeniu czytania aktów wojskowych przystąpił przewodniczący do odczytania ostatniej kategoryi pism i dokumentów dowodowych, mianowicie obfitej korespondencyi prywatnej i handlowej wspólników agencyi Klausnerowsko-Herzowskiej.

Listy zawierały liczne szczegóły, stwierdzające zarzuty oskarżenia i odsłaniające tajniki gospodarki wewnętrznej w agencyi, znane częścią z własnego przyznania się oskarżonych, częścią z zeznań świadków i obwinionych agentów drobnych i naganiaczy.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie

z posiedzenia krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej z d. 22 stycznia 1890.

Pod przewodnictwem najstarszego wiekiem radcy p. Ernesta Stockmara, i w obecności komisarza rządowego c. k. radcy namiestnictwa Kuczkowskiego, dokonała Izba wyboru prezydyum na r. 1890, wybierając ponownie p. Teodora Baranowskiego prezesem, p. Alberta Mendelsburga wiceprezesem, a p. Gustawa Barucha tymczasowym zastępcą przewodniczącego.

Objąwszy przewodnictwo, poświęcił prezes kilka słów uznania zmarłemu niedawno gorliwemu członkowi Izby Józefowi Libanowi, którego pamięci Izba cześć oddała przez powstanie. Przed przystąpieniem do porządku dziennego zabrał głos p. Emanuel Mirtenbaum, i w dłuższem przemówieniu zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo, zagrażające handlowi zbożowemu, przez wykluczenie kupców zbożowych od dostaw dla wojska. Powołując się na sprawozdanie komisyi parlamentarnej dla zbadania sprawy dostaw dla armii, której przewodniczył ks. Jerzy Czartoryski, podniósł p. Mirtenbaum, że komisya ta proponuje, aby dla podniesienia upadającego rolnictwa przez wykluczenie pośredniczących kupców zapewnić dostawy dla wojska producentom, na co zgodzić się mieli biorący udział w obradach komisyi reprezentanci wojskowości. Zdaniem p. Mirtenbauma wyłączenie pośrednictwa powinno mieć raczej miejsce przy dostawach artykułów przemysłowych, wyrabianych przez naszych rękodzielników, z którymi wojskowość mimo usilnych nalegań korporacyj rękodzielniczych nie chce wejść w stosunki, lecz przy dostawach ziemiopłodów wykluczenie stanu handlowego nie da się usprawiedliwić i w praktyce doprowadzi do ujemnych rezultatów. Naprzód bowiem kupcy zbożowi opłacający znaczne podatki i regulujący ceny zboża w całem państwie, są tak ważnym czynnikiem w obrotach ekonomicznych, że już z zasadniczych względów nie powinni być krępowani w godziwem zarobkowaniu przy dostawach dla armii, zwłaszcza że tylko dobrze zorganizowany i silnie rozwinięty handel zbożowy zapewnić może wojskowości w razie wojny szybki i pewny dowóz głównych artykułów żywności. Producenci nie są przyzwyczajeni do ścisłego przestrzegania terminów dostawy, nie mają częstokroć dostatecznych zapasów, nie troszczą się o ścisłe przepisy wojskowe co do jakości dostarczonego zboża i nie zdołają zastąpić doświadczonych dostawców ze sfer handlowych. Faworyzowanie producentów zrobiło już zresztą kilkakrotnie w praktyce *fiasco*, albowiem wpływowi producenci, uzyskawszy dostawę dla wojska, co p. Mirtenbaum przykładami uzasadnia, odstąpili zaraz takowe znajomym kupcom do wykonania, biorąc od nich odstępne. Ogół producentów nic na tem nie zyskał, lecz tylko pewne wpływowe indywidua zrobiły dobry interes, biorąc bez pracy i zachodu odstępne.

Niektórzy handlujący zakupili już w przewidywaniu zapowiedzianych ograniczeń małe folwarki i zamierzają odtąd starać się o dostawy jako producenci, chociaż nie są w stanie ani setnej części dostawy wyprodukować. P. Mirtenbaum wnosi tedy, aby Izba wybrała komisyę, którąby sprawę tę bezzwłocznie zbadała, i w celu obrony uprawnionego stanowiska handlu zbożowego, przedłożyła Izbie stosowne wnioski. W toku dyskusyi kilku mowców wykazywało przykładami nieporadność naszych producentów i wyraziło przekonanie, że nawet konsorcya producentów rolniczych, poznawszy bliżej przykre stosunki, wytwarzające się w relacyach z intendanturą wojskową, znaną już szerszej publiczności z głośnej sprawy sporyszowej po jednej próbie zrzekną się przywileju i odstąpią od zamiaru podawania ofert na dostawy wojskowe. W końcu przyjęto wniosek p. Mirtenbauma i powołano do dotyczącej komisyi wnioskodawcę, tudzież pp. Barucha i Fritscha.

Sekretarz dr. Leo przedstawił następnie reskrypt ministerstwa handlu, zawiadamiający Izbę o utworzeniu przybocznej Rady cłowej. W reskrypcie tym ministerstwo przyznaje, że liczne i uzasadnione skargi publiczności na zbyt powolny tok instancyj w sprawach cłowych i na częstokroć mylne ich rozpoznawanie zwłaszcza w niższych instancyach, pożądanem czynią tak uproszczenie toku instancyj, jak i współdziałanie ludzi fachowych ze sfer przemysłowych i handlowych w celu sprawiedliwego rozstrzygania wątpliwych wypadków. Uchylonem ma być tedy orzecznictwo krajowych dyrekcyj skarbu, jako drugich instancyj, a wszelkie rekursy od orzeczeń urzędów cłowych rozpoznawane będą wprost przez ministerstwa skarbu i handlu, po wysłuchaniu przybocznej Rady cłowej. Rada ta składać się będzie z przewodniczącego i 49 członków. — Przewodniczyć będzie minister handlu lub jego zastępca, a co do członków, to 18 mianują ministrowie skarbu, handlu i rolnictwa z urzędników ministerstw i z pośród ukwalifikowanych do tego osobistości, a 31 powołuje minister handlu na przedstawienie Izb handlowo-przemysłowych. Po uchwaleniu budżetu na rok 1890, nastąpi wprowadzenie w życie tej nowej instytucyi i wtedy otrzyma też Izba wezwanie do wyboru swego delegata i tegoż zastępcy.

Reskrypt powyższy przyjęła Izba z wielkiem zadowoleniem, spodziewając się przez utworzenie przybocznej Rady cłowej naprawy przykrych stosunków cłowych, zagnieżdżonych oddawna, zwłaszcza w kraju naszym. P. Fritsch wykazuje przykładami, że ten sam towar na różnych komorach rozmaicie bywa traktowanym, że jednak zawsze najwyższą opłatę obliczają i największą bezwzględność okazują komory cłowe galicyjskie, tak że wielu importerów woli opłacać pośredników i sprowadzać towar przez komory czeskie lub szląskie, niż poddać takowy ocleniu w Krakowie.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 30 stycznia. Na posiedzeniu towarzystwa *„Deutscher Verein"* omawiał wczoraj Steinwender kwestyę ugody czesko niemieckiej. Doprowadzenie do skutku ugody uważał Steinwender za zwycięstwo Niemców i nazwał Taaffego centralistą w całem słowa znaczeniu. Za ministerstwa Taaffego, zdaniem mowcy, ani jednego nie wydano rozporządzenia, ani ustawy, któreby nadwerężały jednolitość państwa i jej egzystencyę.

Berlin, 30 stycznia. *Köln. Ztg.* donosi, że Portugalia zamierza, z powołaniem się na traktat berliński, odwołać się do mocarstw Europy, i zażądać zwołania w sprawie zatargu jej z Anglią konferencyi europejskiej.

Berlin, 30 stycznia. W przyszłym tygodniu zaopatrzony będzie korpus gwardyi cesarskiej w nowe karabiny repetierowe małego kalibru. Do 1 kwietnia cała armia zaopatrzoną będzie w nową broń.

Belgrad, 30 stycznia. Skupczyna zbierze się 13 lutego.

(Telegramy Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 30 stycznia. Dzisiejsza *Wien. Ztg.* ogłasza nominacyę biskupa wojskowego dr. Gruschy na arcybiskupa w Wiedniu.

Wiedeń, 30 stycznia. Dzisiejsze dzienniki donoszą o zaburzeniach robotników w fabrykach szklanych w Czechach. Mianowicie 500 robotników zburzyło kilka maszyn do szlifowania szkła we wsiach Neudorf i Wiesenthal w powiecie Gablonz. Dwaj robotnicy ponieśli śmierć, kilku jest rannych. Dla zapobieżenia dalszym rozruchom wysłano na miejsce wojsko.

Wiedeń. 30 stycznia. Cesarz dziś zrana udał się do podziemi kościoła Kapucynów i nad trumną arcyksięcia Rudolfa zabawił czas dłuższy. Równocześnie cesarzowa z arcyksiężniczką Waleryą wysłuchała cichej mszy w kaplicy zamkowej. Inni członkowie rodziny cesarskiej byli obecni na nabożeństwie żałobnem w parafialnym kościele dworskim.

Około godziny 10 cesarz, cesarzowa i arcyks. Walerya udali się do Mayerlingu, tu wysłuchali mszy żałobnej w nowej kaplicy.

Na trumnie arcyks. Rudolfa u Kapucynów złożono niezliczoną ilość wieńców, między temi wieniec od wdowy arcyksiężnej Stefanii i od córeczki. Ściany podziemia pod kościołem Kapucynów przysłonięte kirem.

Z Węgier i z prowincyj austryackich nadeszły wiadomości o obchodzeniu rocznicy śmierci arcyksięcia Rudolfa. W Budapeszcie z powodu tej rocznicy odprawiono nabożeństwa żałobne we wszystkich kościołach w obecności licznie zgromadzonej publiczności. Podobne nabożeństwa odprawiono także na prowincyi. Teatra są na dziś zamknięte.

Wiedeń, 30 stycznia. Z polecenia cesarza złożono wieniec na trumnie arcyksięcia Rudolfa, dzisiaj bowiem przypada rocznica jego śmierci. Rozmaite korporacye i stowarzyszenia także złożyły wieńce.

Wiedeń, 30 stycznia. Dziś w rocznicę śmierci arcyksięcia Rudolfa wszystkie dzienniki umieściły osobne artykuły, w których wspominają o rzadkich zdolnościach nieboszczyka i z podziwem mówią o cesarzu, który nawet wśród niewysłowionego bólu jako ojciec, ani na chwilę nie zapomniał o świętych obowiązkach panującego.

Wiedeń, 30 stycznia. Prawie cała prasa węgierska i prowincyonalna zamieszcza patryotyczne oświadczenia z powodu rocznicy zgonu arcyksięcia Rudolfa, równocześnie uwielbiając cesarza za jego hart duszy i poczucie obowiązków.

Budapeszt, 30 stycznia. Izba poselska uchwaliła ze względu na rocznicę śmierci arcyksięcia Rudolfa nie odbywać dzisiaj posiedzenia.

Paryż, 30 stycznia. Odbyło się tu pełne zgromadzenie frakcyj republikańskich, na które przybyło około dwustu posłów. Zgromadzenie przyjęło wniosek, według którego stronnictwa republikańskie mają się zbierać na pełne posiedzenie raz na miesiąc, mianowicie w ostatnią środę każdego miesiąca, celem wspólnej narady i powzięcia uchwał w sprawach bieżących.

Za podstawę programu republikańskiego przyjęto: utrzymanie i zastosowanie ustawy wojskowej i ustawy szkolnej i obronę zwierzchniczych praw ludu przeciwko zwolennikom monarchii, cesarstwa i dyktatury.

W kołach parlamentarnych podają w wątpliwość powodzenie i skuteczność tego zgromadzenia.

Paryż, 30 stycznia. Na wczorajszem zgromadzeniu wyborczem w Boulogne antisemicki zwolennik Boulangera Laur, został czynnie znieważony przez kontrkandydata Lissagaay'a. Zgromadzenie zakończyło się powszechną bójką. Posłowie Laguerre, Laisant i Millevoye wyjechali na wyspę Jersey na naradę z Boulangerem. Ułożenie stosunku „komitetu narodowego" bulanżystów do antisemitów odłożone na później.

Paryż, 30 stycznia. Znany pułkownik Stoffel zapowiedział broszurę o możebności przymierza francusko-niemieckiego. Stoffel żąda oddania Francuzom Alzacyi i Lotaryngii i sprzymierzenia się Niemiec z Francyą przeciwko niebezpieczeństwu, grożącemu ze Wschodu.

Durham (w Anglii) 30 stycznia. Zgromadzenie centralnego zarządu związkowych stowarzyszeń robotników górniczych uchwaliło jednogłośnie rezolucyę, że międzynarodowy kongres robotników ma się zebrać w drugiej połowie maja w Belgii. Inne rezolucye potwierdziły dawne uchwały.

Rzym, 30 stycznia. *Capitan Fracassa* donosi, iż w kołach Watykanu obiega pogłoska, jakoby papież zamierzał wysłać msgra Mocenniego z misyą do króla portugalskiego i dać mu własnoręczne pismo do króla. W ostatnich dniach odbyć się miała żywa wymiana not dyplomatycznych między nuncyuszem Lizbony a kancelaryą papieską.

Bukareszt, 30 stycznia. Wczorajsze posiedzenie Izby poselskiej wypełnione było odczytywaniem sprawozdania komisyi specyalnej z wniosku o oskarżenie gabinetu Bratiany.

Dziś ukończono to czytanie, poczem bezzwłocznie przystąpiono do rozprawy. W różnych grupach politycznych objawiają się różne zapatrywania, jedne zgadzają się z ostatecznym wnioskiem komisyi, oświadczającym się za oskarżeniem, inne są przeciw niemu.

Sofia, 30 stycznia. Według *Agence balcanique* doniesienie *Temps'a*, jakoby Bułgarya zamierzała zaciągnąć nową pożyczkę na spłatę Rosyi kosztów okupacyjnych, jest bezpodstawnem.

Washington, 30 stycznia. Prezydent Harrison przyjmował wczoraj stałego posła brazylijskiego Valente i specyalnie przysłanego Mendonca, przez co uznał formalnie Stany Zjednoczone brazylijskie. Przyjęcie było bardzo życzliwe. Harrison wyraził swoje uznanie za pokojowy przebieg przemiany formy rządu — i dodał, że zawsze starać się będzie utrzymywać jak najżyczliwsze stosunki z rządem brazylijskim.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 30 stycznia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	740.0 mm	744.6 mm	746.3 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+0°,1	—2°,8	+0°,1
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	N 1	WNW 2	W 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	90%	92%	72%
Stan nieba 0=pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Uwagi: Barometr poszedł w górę przy słabych zachodnich wiatrach i nieco niższej temperaturze. Dalszy stan nieba pozostanie przeważnie zachmurzony, skłonność do małych opadów.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 30 stycznia 1890 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	88	95
Zjednoczony dług w srebrze	88	95
Austryacka renta złota	109	90
5% austryacka renta (marcowa)	101	85
Akcye banku austro-węgierskiego	937	—
Akcye kredytowe	324	75
Londyn	118	20
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	37½
Dukaty austryackie	5	58
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	70

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzenia.

— Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie po godzinie 10 z rana; w dni świąteczne po sumie o godzinie pół do dwunastej.

Kraków, dnia 30/1.

(Bez bieżącego kuponu.)

		płacą		żądają	
Ruble papierowe	za 100 rubli	128	25	129	50
Marki niemieckie	za 100 mar.	57	25	58	25
20-to frankówka złota		9	35	9	45
6% Pożyczka krajowa galic.	za złr. 100	104	25	106	—
4½% Pożyczka krajowa galic.	za złr. 100	96	75	98	—
5% Obligacye indemn. gal.	za złr. 100 k. m.	103	75	105	25
4½% Listy zastaw. Banku kraj.	za złr. 100	98	—	99	—
5% Obligi komunalne „ „	I Emis.	100	25	101	50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.		96	—	97	25
4% „ „ „ „	II Em.	93	75	94	75
4½% „ „ „ „		99	25	100	—
5% „ „ „		101	—	102	—
5% „ Banku hip. z prem. 10%		104	75	105	75
5% „ „	zwr. za 40 lat	101	—	101	75
5% „ Król. Pol.	za rubli 100	94	50	95	50
4% „ likwidac. „ „ „	100	86	50	87	75

Lwów, dnia 27/1.

(Bez bieżącego kuponu.)

		płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.)	na złr. 200	296	—	—	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal.	za złr. 100	101	15	102	15
4½% Listy zast. Banku kraj.	za złr. 100	98	25	99	25
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	za złr. 100	101	60	102	60
4½% „ „ „ „	za złr. 100	99	50	100	50
4% „ „ „ „ okr. 56	złr. 100	93	40	94	40
5% Obligacye indemn. galic.	za zł. 100 m. k.	104	25	105	25
5% Oblig. komun. Banku kraj.	za złr. 100	100	50	101	50
4½% Obligacye pożyczki kraj.	za złr. 100	97	25	98	25

Warszawa, dnia 28/1.

(Bez bieżącego kuponu.)

		płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869	za rubli 100	—	—	96	60
4% Listy likwidacyjne	za rubli 100	—	—	88	50
5% Listy zast. Warszawy I Em.	„ „ 100	—	—	99	—
5% „ „ II Em.	„ „ 100	—	—	96	—
5% „ „ III Em.	„ „ 100	—	—	94	90
5% „ „ IV Em.	„ „ 100	—	—	94	70

Wiedeń, dnia 28/1.

Obligi długu państwa

(bez bieżącego kuponu.)

		płacą		żądają	
5% Renta austr. papier.	za złr. 100	88	55	88	75
5% „ „ srebrna	za złr. 100	88	60	88	80
4% „ „ złota	za złr. 100	109	60	109	80
5% „ „ papier. nowa	za złr. 100	101	70	101	90
4% Losy z r. 1854 na 250 złr.	za 100	133	—	134	—
5% „ z r. 1860 na 500 złr.	za 100	142	40	142	90
5% „ z r. 1860 na 100 złr.	za 100	145	75	146	25
„ z r. 1864 bez % całe	za 100	176	50	177	—
„ z r. 1864 bez % pół	za 100	176	75	177	50

Obligacye korony węgierskiej.

		płacą		żądają	
4% Renta złota	za złr. 100	—	—	—	—
5% Renta papierowa	za złr. 100	99	35	99	55
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł.	100	113	25	114	25
Pożyczka prem. węg. po 100 zł.	„ 100	136	50	136	75
Pożyczka prem. węg. po 50 zł.	„ 100	136	50	136	75
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.)	„ 100	126	20	126	60

Obligacye indemnizacyjne.

		płacą		żądają	
5% Obl. ind. Galicyi	za 100 m.k.	104	25	105	—
5% Obl. ind. Bukow.	za 100 m.k.	104	50	105	50
5% Obl. ind. Siedm.	za 100 m.k.	105	—	—	—
4% Obl. ind. Węgier	za 100 złr.	88	85	89	15

Listy zastawne.

		płacą		żądają	
4½% Boden-Credit allgem. öst.	za złr. 100	100	70	101	60
3% Boden-Credit allg. öst. z pr.	za złr. 100	108	—	108	50
5% Banku hip. gal. z 10% pr.	za złr. 100	105	50	105	65
5% Banku hip. gal. 40-letnie	za złr. 100	101	—	101	50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare	za złr. 100	101	65	102	25
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41	złr. 100	94	15	—	—
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52	złr. 100	99	50	100	—
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr.	za złr. 100	98	50	99	—
4½% Bank krajowy galicyjski	za złr. 100	100	25	—	—
5% Bank kraj. obl. komunalne	za złr. 100	101	50	102	—
4½% Banku austro-węgiersk.	za złr. 100	99	80	100	20
4% Banku austro-węgierskiego	za złr. 100	111	50	112	25
4% Banku hip. węg. z premią	za złr. 100	[illegible]		[illegible]	

Losy.

		płacą		żądają	
Budapest. losy Bazylika	na 5 złr. w. a.	8	10	8	40
Kredytowe austr.	na 100 złr. w. a.	182	—	183	—
Clary	na 40 złr. m. k.	58	—	59	—
4% Tow. żegl. Dun.	na 100 złr. w. a.	130	—	130	50
Krakowskie	na 20 złr. w. a.	23	50	24	50
Ofner (miasta Budy)	na 40 złr. w. a.	61	—	62	—
Czerwonego Krzyża austr.	na 10 złr. w. a.	19	40	19	90
Czerw. Krzyża węgierskie	na 5 złr. w. a.	12	60	13	—
Rudolfa	na 10 złr. w. a.	19	50	20	50
Stanisławowskie	na 20 złr. w. a.	32	—	34	—

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.			płacą		żądają	
6 —	Anglobank	na 200 złr.	167	50	168	—
5 —	Bankverein Wiener	na 100 złr.	124	70	125	30
13 —	Kredyt. dla handlu i przem.	na 160 złr.	325	—	325	50
18 —	Kreditbank węg. allgem.	na 200 złr.	349	50	350	50
21 —	Galic. Bank hipoteczny	na 200 złr.	29	—	301	—
30 —	Laenderbank	na 200 złr.	238	30	238	80
39·80	Austro-węgierski	na 600 złr.	932	—	934	—
12 —	Unionbank	na 100 złr.	261	10	261	60

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.			płacą		żądają	
16·87	Żegluga na Dunaju	na 500 złr.	380	—	381	—
117·25	Ferdynanda Północn.	na 1050 złr.	2607	—	2612	—
7·35	Karola Ludwika	na 210 złr.	187	—	187	25
7·94	Koszycko-Bogumińskie	na 200 złr.	160	—	161	—
13·40	Lwowsko-Czerniow.	na 200 złr.	234	50	234	75
27 fr.	Staatseisenbahn	na 200 złr.	214	25	214	75
1 fr.	Lombardy (Südbahn)	na 200 złr.	136	75	137	25

Waluty.

		płacą		żądają	
Dukaty pełne ważne	za sztukę	5	57	5	59
20-to Frankówki	za sztukę	9	36	9	38
20-to Markówki	za sztukę	11	56	11	57
Pół-Imperyały ros. pełne ważne	za sztukę	9	77	9	82
Funty szterlingi	za sztukę	11	79	11	84
Banknoty włoskie	za sztukę	46	15	46	25
Ruble papierowe	za 100 sztuk	129	—	129	50

Polska w obrazach

wydawana z początkiem r. 1890 nakładem **„Biblioteki Arcydzieł“** w Krakowie, będzie jednem **z najwspanialszych wydawnictw polskich.** Wszystko, cokolwiek odnosi się do naszej przeszłości, a co każdemu powinno być drogiem, zostanie pomieszczonem w tem dziele, a mianowicie:

Historyczne miasta polskie, kościoły, zamki, ruiny, bitwy, wizerunki królów, wodzów, bohaterów, bohaterek, wielkich pisarzy i myślicieli, arcydzieła sztuki polskiej itp.

Całe wydawnictwo składać się będzie z 2 części oddzielnych.

Część I. Obrazy z Przeszłości.

Część II. Dzieje Polski illustrowane.

Część I. składać się będzie z 20 zeszytów wielkiego formatu i objętości do **130** wspaniałych illustracyj z gruntownemi objaśnieniami historycznemi, estetycznemi i archeologicznemi przez pierwszorzędnych pisarzy polskich. Objaśnienia te stanowić będą dodatek bezpłatny przy ostatnim zeszycie.

Część II. Dzieje Polski przez prof. Augusta Sokołowskiego, jednego z najznakomitszych współczesnych historyków, z obszernem opracowaniem **Historyi literatury polskiej,** przez historyków literatury, wyjdzie w tym samym formacie z **300** illustracyami w tekscie objętości do 30 arkuszy.

„Biblioteka Arcydzieł“ w ciągu lat 10 rozpowszechniła najcelniejsze dzieła polskie w tysiącach egzemplarzy, daje więc wszelką rękojmię, że nowe to wydawnictwo pięknością i zawartością dorówna najwspanialszym tego rodzaju wydawnictwom zagranicznym. Będzie ono pomnikowem, powinno więc stać się ozdobą każdego domu polskiego.

Pierwsza część wyjdzie w ciągu roku bieżącego.

Przy ostatnim zeszycie dołączymy, oprócz wspomnianych objaśnień spis rzeczy chronologiczny.

Warunki przedpłaty:

Przedpłata na całe dzieło czyli na	20 zeszytów wynosi	14 złr.	13 rub.	28 m.
„ „ „ „	10 „ „	7 „	6 „	14 „
„ „ „ „	5 „ „	3·50	3 „	7 „

Zeszyt pojedynczy **75** cent., **65** kop., **1** marka **50** fen. — Na porto i opakowanie dołącza się po **10** cent. do każdego zeszytu.

Składający przedpłatę na 20 zeszytów, lub najmniej na 10, nie ponoszą kosztów przesyłki.

Upraszamy Szan. Prenumeratorów o dokładne podanie imienia i nazwiska, gdyż takowe na okładce zeszytów umieszczać będziemy.

PREMIA.

1. **Wszyscy prenumeratorzy** I. części przy ostatnim zeszycie otrzymają bezpłatnie wspaniałą okładkę, bogato złoconą, wartości 4 złr., a część drugą, czyli: Dzieje Polski illustrowane, za pół ceny.

Zeszyt I. już opuścił prasę.

Przedpłatę najlepiej przesyłać przekazem pocztowym pod adresem: „Biblioteka Arcydzieł“ Kraków.

Prenumerować również można we wszystkich księgarniach w kraju i zagranicą.

Na zamówienia z prowincyi wysyłamy też zeszyty pojedyncze.

Adam Kaczurba, wydawca.
Ulica Floryańska, L. 15.

Nakładem „Biblioteki Arcydzieł“ wyjdzie wkrótce **„Wojna“** czyli **„Padoł łez“** Artura Grottgera w 11 obrazach. Swiat cały umieścił dzieło to między największemi arcydziełami, jakie ludzkość posiada. Dotychczasowe wydanie wiedeńskie kosztowało 15 złr. Wydanie nasze wykonane w pierwszym zakładzie europejskim sposobem najnowszym (za pomocą **światłodruku**) w wielkim formacie ściennym, w przedpłacie kosztować będzie tylko 4 złr. — Po wyjściu cena będzie znacznie podniesioną. 277 1

Praktykant

zamiejscowy, z ukończoną przynajmniej II klasą gimnazyalną, znajdzie umieszczenie w handlu 281 1 3
Edwarda Fuchsa w Krakowie.

---

12 wołów

4-letnich, półpaśnych, zdatnych do roboty **do sprzedania.** Wiadomość: J. Slinicki w Wierzchosławicach p. Bogumiłowice. 277 1 3

Materye sukienne!

przesyła za gotówkę albo za zaliczką po bardzo tanich cenach i tylko dobre gatunki:

3.10 mtr. na całe ubranie	złr.	3.30
3.10 „ „	złr.	4.60
3.10 „ „	złr.	6.80
3.10 „ „	złr.	12.—
3.10 „ „	złr.	15.50
2.10 „ na sarzutkę, przednie,	złr.	6.—
2.10 „ na sarzutkę, najprzedn.	złr.	9.—
2.10 „ paletu myśliw.	złr.	2.20—3.20
6.80 „ czesank. materyi do prania	złr.	2.80

276 fabryczny skład sukna 1 20
E. Flusser w Bernie
Dominikanerplatz, 8.
Wzory darmo i opłatnie.

Znakomite, bardzo przednie
siedmiogrodzkie wino
wyskokowe (Ausbruch)

najlepszego gatunku, słodkie i tłuste, równe Tokajewi, najszlachetniejsze wino deserowe, dla rekonwalescentów przez lekarzy bardzo polecane, przesyła w 3-litrowych eleganckich flaszach koszykowych za zaliczką **3 złr. 60 centów** franco do każdej stacyi. Przy większym odbiorze ceny wyjątkowe 263 2 20

Odsprzedający poszukiwani.

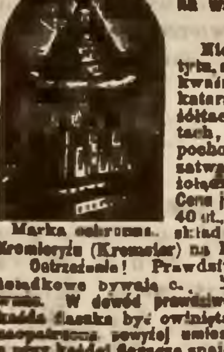
F. J. Misselbacher.
Torda — Siebenbürgen w Węgrzech.

MAGAZYN F. BRUNO HAHN
(W. E. Angelus)
poleca

rzeźbione wieszadła do ręczników: kluczy i szczotek, zasłony do kominków (Eckramy), etagerki, szafki na cygara i stoliki. 2826 9 0

Ceraty na meble i płótno gumowe.

Maryazelskie
Krople Żołądkowe
znakomicie działające
na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.



Niezrównane przy braku apetytu, słabości żołądka, wzdęciach, kwaśnem odbijaniu, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, żółtaczce, obmierzłości i wymiotach, bólach głowy (jeżeli te pochodzą z żołądka), kurczach, zatwardzeniach, przeładowaniu żołądka potrawami i napojami, ...

Marka ochronna. Kromieryż (Kremsier) na Morawie w Austryi.

Maryazelskie pigułki przeczyszczające.

... pigułki przeczyszczające nie są żadnym środkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdej flaszce lub pudełku w opisie użycia wymienione.

Prawdziwe Maryacelskie krople lub pigułki są do nabycia w

Krakowie w aptekach W. Redyka, F. Gralewskiego, P. Krokiewicza, L. Rosnera, F. Sobierajskiego, E. Stockmara, J. Trauczyńskiego „pod kob. K. Wiszniewskiego; **w Andrychowie** apt. A Mirronowicza; **w Bochni** w apt. M. G.t ; w **w Chrz. wie** w apt. Sporysza; **Dębczycach** w apt. Bilińskiego; **w Kętach** w apt. E. Sokalskiego; **w Limanowy** w apt. W. A. Zubrzycki; **w Lipniku** w apt. A Fuchsa; **w Myślenicach** w apt. W. Gumińskiego **w Niepołomicach** w apt. J. Tichy **w Suchy** w apt. K Czernicki go; **w Wilamowicach** w apt. Fr. Schneidra **w Wieliczce** w aptece B. Miecińskiego; **w Zakopanem** w apt. Ferd. Tabeau; **w Żywcu** w aptece Graffa i Herdliczki, jak również w wielu aptekach w Galicyi. 111 17 43

Dla Cukierń, Hoteli, Aptek

i każdego domu, na wystawie Wiedeńskiej Pszczelniczej w r. 1882 dyplomem honorowym odznaczony wyborny 369 26 26

Miód różany

w puszkach po 5 kilo za 1 kilo 50 cent. puszka 30 cent. poleca za zaliczką lub przysłaniem pieniędzy **Jerzy Dolenec,** handlarz miodu, **w Laibach.**

Dla pp. Pszczolarzy, Kupców i Piernikarzy **miód karmawy, miód gładki** w baryłkach po 60 kilo i w szafiach po 40 i 20 kilo jak najtaniej

---

Całe trzecie piętro

każdego czasu **do wynajęcia.**
Rynek główny, L. 40. 238 3 3

OBICIA POKOJOWE

z pierwszorzędnych fabryk krajowych i francuskich.
Rulon od 15 ct. i wyżej.

Wszelkie dekoracye ścienne i sufitowe, sztukaterye i listwy.

Papier asfaltowy przeciw wilgoci.

Story do okien patyczkowe, płócienne i żaluzye deszczułkowe.

Ceraty na meble, stoły i podłogę

polecają

KUTRZEBA & MURCZYŃSKI

największy skład fabryczny tapet w Krakowie.

Podejmujemy tapetowania całych pomieszkań, pałaców i hoteli.

Wzory przesyłamy bezzwłocznie. 1422 72 0

ABRICOTINE

Likier stołowy wytworzony z delikatnego owocu brzoskwini, ułatwia trawienie i odznacza się przewybornym smakiem.

Rozliczne podrabiania i naśladowania najlepiej uwydatniły różnice jakie zachodzą porównawcze z prawdziwym likierem, i wpłynęły przeważnie na rozpowszechnienie jego.

Należy wymagać zawsze na etykietach podpisu

P. Garnier
ENGHIEN LES BAINS

Fabrykant Abrykotiny produkuje również następujące likiery:

★ LIQUEUR D'OR ★ ELIDAH (LIQUEUR DE MANDARINES) ★ FLEUR DE THÉ ★ CRÈME DE CACAO ★

WSZYSTKIE TE PRODUKTA ZJEDNAŁY WYSOKĄ NAGRODĘ W MEDALU ZŁOTYM
NA WYSTAWIE POWSZECHNEJ R. 1889

297 6 12

NA KARNAWAŁ!
Po 25 złr.

ubranie frakowe lub salonowe

można dostać

w Filii wiedeńskiej

HEILMANNA KOHNA i SYNÓW

w Krakowie, ulica Grodzka, L. 9, pierwsze piętro,

oraz 22 14 0

wielki wybór ubrań męskich i dziecinnych.

ANTONI ROZMANIT
KRAKÓW
Fabryka parowa Cykoryi,
Surogatów kawy i kawy figowej
w Ratowicach pod Krakowem.

Wyrabia z produktu swojej własnej plantacyi wszelkie gatunki Cykoryi i sztucznej kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych, ... 16 4 0

Fabryka poleca przedewszystkiem:
Surogat kawy w pudełkach (Szuflackach).
Surogat kawy w szklankach.
Kawę krutową francuską Rozmanita.
Kawę figową gorzką.
Cykoryę krakowską zwykłą.
Cykoryę krakowską perłową (Nowość).

Zalecając wyroby mojej fabryki, ...

Do nabycia we wszystkich handlach.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że prowadzoną dotychczas przez ś. p. męża mego Aleksandra **znaną piekarnię przy ulicy Szczepańskiej** sprzedałam fachowo obznajmionemu p. **Józefowi Przybyłowiczowi,** który już nią poprzednio przez pół roku z zadowoleniem ś. p. męża zawiadywał. Dziękując Szanownej Publiczności za dotychczas okazane zaufanie, polecam zarazem p. Przybyłowicza nadal łaskawym względom.

Marya Merkert.

Powołując się na powyższe doniesienie, dodaję ze swej strony, iż postępując ściśle według zasad handlowych i fachowych ś. p. Aleksandra Merkerta, będę się starał wszelkiemi siłami **wyborowem pieczywem** zaskarbić sobie zaufanie Szan. Publiczności, a tem samem utrzymać nadal zaszczytną sławę firmy.

Józef Przybyłowicz
dawniej A. Merkert
213 3 3 **w Krakowie, przy ulicy Szczepańskiej, L. 5.**

Wyrób krajowy.



JAN DROZDOWSKI
w Krakowie, ul. Floryańska, 18,
FABRYKA FORTEPIANÓW
oraz 111 5 0
skład i wypożyczalnia
fortepianów, pianin i harmonium.

Do wynajęcia od 1 kwietnia b. r.

w domu pod L. 4, przy ulicy św. Jana (blisko Rynku)
5 pokoi na I piętrze, z przedpokojem, kuchnią, spiżarnią, piwnicą i strychem.
Oglądać można od godz. 2 do 4 popołudniu.

Do wynajęcia od 1 lipca b. r.

w domu pod L. 40, w Rynku gł., linia A—B.
4 pokoje, na II piętrze, z przedpokojem, kuchnią, piwnicą i strychem.
Wiadomość co do obydwóch mieszkań w handlu **J. F. Fischera w Rynku głównym, linia A—B.** 256 3 6

CERATY
wszelkiego rodzaju.
Ceny fabryczne.
W. Krzysztofowicz
Kraków, Linia A-B, 37. 102 8 0

Wieś

w powiecie Jasielskim, dwa kilometry od stacyi kolei transwersalnej oddalona, przestrzeni 400 morgów roli 30 morgów łąki i 100 morgów lasu, z budynkami murowanemi, **do sprzedania.**

Bliższej wiadomości udziela **Zarząd dóbr Zdroheć** poczta Radłów. 1 8 3 3

Wina
Tokajsko-Hegyalajskie
czyste pod gwarancyą, jak najtaniej u
H. KLEINA
Hurtownika win w Koszycach
(Kaschau Ungarn). 113 12 0
Cenniki opłatnie.

Znakomity
Bulion
znany w Galicyi ze swej dobroci,
za 1 kilo 6 złr.
Jan Bauman
103 20 20 **w Bochni.**

Kamienica trzechpiętrowa
do sprzedania.
Bliższa wiadomość: **ulica Poselska, L. 15, I piętro.** 230 3 3

Uczeń

z dobrem wychowaniem, znajdzie umieszczenie w handlu **Eugen. Rozwadowskiego w Limanowy.** 235 3 3

Kamienica

I-piętrowa, przy ulicy św. Krzyża, L. 10, **do sprzedania.** 206 4 5
Wiadomość u właściciela na miejscu.

Państwo Chorkówka

ma na sprzedaż 232 2 3
22 sztuk różnego bydła opasowego.
Zgłoszenia przyjmuje **Zarząd dóbr w Chorkówce** poczta i stacya kolei **Krosno.**

Ogrodnik

w sile wieku, żonaty, we wszystkich gałęziach swego fachu należycie wykształcony, mogący się wykazać długoletniemi, chlubnemi świadectwami, poszukuje miejsca na własną rękę.

Bliższa wiadomość u p. **Jakóba Tenglera,** ogrodnika handlowego, **ul. Karmelicka, 52, w Krakowie,** gdzie też świadectwa są do przejrzenia złożone. 185 2 3

Owies

do siewu, w wyborowym gatunku rozsyła, w każdej ilości za zaliczką
J. B Prüwer
168 3 5 w Podgórzu przy Krakowie.

Ponieważ znajdują się fabryki cykoryi, które zewnętrznem opakowaniem i etykietowaniem, podobnem do naszego, starają się swój towar za naszą prawdziwą **„Pragską cykoryę Kolba“** przedstawić — ostrzegamy więc Szanowną konsumującą Publiczność i prosimy, aby przy kupnie raczyła na etykietę dokładną zwrócić uwagę i tylko taką za prawdziwą **cykoryę pragską Kolba** uważać, która nosi na sobie odbitą tutaj etykietę czyli znaczek.

KK. priv. Cichorien-Caffee-Fabrik des Jg. Ferd. Kolb vormals Nadler & Kolb in Prag.

C. k. uprzyw. Fabryka cykoryi
Ig. Ferd. KOLB Następca
w Pradze. 195 4 34

Wyrabiane od roku 1882,

odznaczone **medalem srebrnym** na wystawie hygieniczno-lekarskiej we Lwowie w roku 1888,

zaszczycone odszczególniającemi świadectwami i polecane przez największe znakomitości lekarskie, jak:

Dra C. von Brauna, prof. Spaetha, prof. Dra Draschego, Dr Lorinzera **z Wiednia,**
Dra Biesiadeckiego, Dra Jandę, Dra Opolskiego, Dra Weigla, Dra Widmana, Dra Ed. awickiego, Dra Ziembickiego **ze Lwowa,**
Prof. Dra Korczyńskiego i prof. Dra Jakubowskiego **z Krakowa,**
C. k. radcy sanitarnego prymaryusza Dra Wolana, Dra Strzeleckiego, Dra Stockloewa **w Czerniowcach** i w. i.

WINA LECZNICZE

aptekarza Karola Mikolascha we Lwowie

w ćwierć-litrowych flaszkach z kieliszkiem, jak:

Wino chinowe złr. 1·50, Wino chinowo-żelaziste złr. 1·50, Wino rzewieniowe (rumbarbarowe) złr. 1·50, Wino pepsynowe złr. 1·50, Wino peptonowe złr. 1·50, Wino Condurango złr. 1·50.

Główny skład na Galicyę w aptece Piotra Mikolascha we Lwowie.

We Lwowie i na prowincyi we wszystkich renomowanych aptekach.

Skład główny w Krakowie u pp. aptekarzy **F. Gralewskiego** i **K. Wiszniewskiego.**
W Wiedniu dla Austryi, Węgier i państw ościennych u p. **W. Maagera,** III., Heumarkt. 3.

Wystrzegać się naśladownictw i podrabiań, bacząc na markę ochronną i własnoręczny podpis, do każdej flaszki dołączony. 100 11 52

Z drukarni Związkowej w Krakowie. — Papier z [illegible] Fijałkowskich w Bielsku. — Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.